

Posiedzenie Rady Ministrów

Wzmożony wysiłek produkcyjny — dobry rytm rozwoju gospodarczego

WARSZAWA (PAP)

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 25 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym oceniono dotychczasowy przebieg realizacji Narodowego Planu Gospodarczego, a także zadań dodatkowych w przemyśle, podjętych przez załogi w ramach akcji „20 miliardów”. Sprawy te przedstawił I zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Kazimierz Secowski i minister finansów — Stefan Jędrzejowski.

Realizacja zadań gospodarczych w okresie 7 miesięcy potwierdza podstawowe elementy oceny dokonanej przez rząd za I półrocze br. Nadal utrzymuje się duża dynamika działalności gospodarczej, zaawansowanie wykonania planu rocznego jest we wszystkich ważniejszych dziedzinach wyższe niż w analogicznych okresach lat poprzednich.

I tak na przykład w przemyśle uzyskano wzrost produkcji o 12,3 proc. Wszystkie podstawowe resorty przekroczyły tem-

po wzroście założone w NPG. Przemysł zrealizował w okresie styczeń — lipiec 59 proc. planu rocznego, a licząc z zadaniami dodatkowymi — 58 proc. Te ostatnie, w rezultacie zgłaszanych dalszych zobowiązań, przekroczyły już wartość 24 mld zł, co stanowi 1,5 proc. założonych w NPG zadań planowych. W osmiu podstawowych resortach przemysłowych wykonano dotychczas 82,6 proc. zadeklarowanych dodatkowo zadań produkcyjnych.

Cenne tendencje utrzymują się nadal w rolnictwie. Duże jest zainteresowanie rolników rozwojem produkcji zwierzęcej. Według ostatnich danych, wzrost pogłowia bydła wyniósł 3,4 proc., a trzody chlewnej 13,8 proc. Wysoki jest skup produktów rolnych pochodzenia zwierzęcego. Obecnie cała uwaga w rolnictwie musi się skupić na zakończeniu akcji żniwnej. Niekorzystne warunki atmosferyczne znacznie utrudniły jej przebieg, co może także odbić się ujemnie na ostatecznej wysokości plonów zbóż. Spodziewane

są dobre plony roślin okopowych i pastewnych, które powinny być sprawnie i bez strat zebrane.

W handlu zagranicznym notuje się duże tempo obrotów i lepsze niż dawniej zaawansowanie planu rocznego — zarówno po stronie eksportu, jak i importu. Pomimo osłabienia w lipcu tempa wzrostu nakładów inwestycyjnych jest ono nadal wysokie, podobnie jak i wskaźnik realizacji zadań rocznych. Utrwała się nadal równowaga pieniężno-rynkowa w warunkach wysokiego wzrostu przychodów pieniężnych ludności. Na podkreślenie zasługują dalsze zwiększenie się wkładów oszczędnościowych, co jest wymownym potwierdzeniem zaufania społeczeństwa do polityki społeczno-gospodarczej państwa.

Na te tył pozytywne zjawiska uwidacznia się jednak szereg odcinkowych braków i niedociągnięć. Wymagają one szybkiego i energicznego przedsięwzięcia. Szczególnie uwagi wymagają te przedsiębiorstwa i zakłady, które pracują

nierytmicznie, nie wykonują zadań planowych, zwłaszcza jeśli chodzi o produkcję przeznaczoną na rynek i na eksport, a także w dziedzinach usług.

Problemem pierwszorzędnej wagi jest wzmożenie wysiłków zmierzających do wzmocnienia dyscypliny i lepszego wykorzystania czasu pracy, poprawy realizacji planów asortymentowych i jakości produkcji, a w tej mierze na rzecz podejmowania produkcji atrakcyjnych nośników kryterium nowoczesności i poszukiwanych przez nabywców. Niektóre branże przejawiają w tej dziedzinie zbyt mało inicjatyw.

Pilnym zadaniem wszystkich przedsiębiorstw jest zwrócenie bacniejszej uwagi na efektywność ekonomiczną — prawidłowe kształtowanie kosztów produkcji i wykonywanie planów akumulacji; wiele zakładów bowiem nie realizuje w tym zakresie swoich zadań; zagadnienia te będą przedmiotem bieżących analiz i kontroli przedsiębiorstw (DOKONCZ. NA STR. 2)



Tak wygląda awers i rewers złotego medalu olimpijskiego XX Igrzysk Olimpijskich w Monachium. Ile takich krąków przywiózł z Olimpiady nasz reprezentant? CAF — AP — telefoto

isze te korespondencje na tarasie kawiarni olimpijskiej wieży, wieży która stała się symbolem XX Igrzysk Olimpijskich. Z królującej nad nami częścią miasta budowli widział jak na dłoni wszystkie obiekty olimpijskie. Jest na nich jeszcze cicho i spokojnie, ale już dziś i w niedziele zafetni na nich sportowy rytm igrzysk. Ponad 10 tys. sportowców z blisko 130 krajów rozpoczęło największe w historii olimpiad zmagania o 1109 złotych, srebrnych i brązowych medali. Dla tych wszystkich, dla których zabraknie szlachetnego kruszca pozostaną jeszcze punktowane miejsca. Starty w finałach, a także wielka satysfakcja uczestniczenia w samych igrzyskach.

Zegary odliczają nieubiegane czas. Zbliża się moment zapalenia olimpijskiego świętego ognia, który przybył wczoraj w godzinach popołudniowych do Monachium. Wszystko zostało już zapieczętowane w ostatni guzik. Odbyła się niezliczona ilość prób ceremonii otwarcia igrzysk aby dziś o godzinie 15 można było dać sygnał do ostatniego startu wielkiej sztafety biegnącej z Olimpu. Po zapaleniu znicza po raz pierwszy w historii i-

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE RED. RYSZARD MALINOWSKI donosi z MONACHIUM

Dziś zapłonnie znicz

W. Baszanowski na czele polskiej ekipy

igrzysk olimpijskich ślubowania złożyła kobieta. Będzie nią 22-letnia lekkoatletka, rekordzistka NRF w biegu na 100 m przez płotki p. Heidi Schuller. Następnie podniósł moment otwarcia igrzysk wypełni twór światowej sławy kompozytora, krakowianina Krzysztofa Pendereckiego „Ekechejryja”, którego treść przepojona będzie braterstwen ludzi wszystkich kontynentów oraz

milionów telewizorów w krajach na wszystkich kontynentach. Niemala odpowiedzialność spada na organizatorów, którzy choć przygotowali olimpiadę organizacyjnie i technicznie na medal mają jeszcze inne niewspółmiernie trudniejsze zadanie — zatarcie przykrych wspomnień wśród tych wszystkich sportowców i organizatorów igrzysk, którzy w swej świadomości pamiętają, że w rezultacie agresywnej polityki niemieckich kół rządzących nie odbyły się aż trzy olimpiady: 1916, 1940, 1944 r. i że igrzyska berlińskie w 1936 r. były nadużyte przez władze III Rzeszy do propagandy nazizmu. Czy uda się to organizatorom, przekonamy się już niedługo.

wińskiej i Gryzieckiej, oraz obu sztafetom męskich. Dziennikarze tutejsi są jednak wstrzemięźliwi w stawianiu horoskopów. Sport światowy zrobił, szczególnie w ostatnim czasie szalony postęp. Wiele krajów w swych reprezentacjach świetnie wytrępowanych zawodników ma świetnie przygotowane zespoły. W niedzielę zaczyna oni odkrywać swoje karty.

W wiosce olimpijskiej zwanej tu „Kamienną Pustynią” z racji swoich białych monumentalnych bloków, betonowych dróg i chodników, w wiosce pozabawionej nieomalże zieleni znajdowało się wczoraj 230 polskich sportowców. Byli już ci wszyscy, którzy wystartują w niedzielę, a więc koszykarze, siatkarze, ciężarowcy, zapasnicy, pięściarze, gimnastycy. Wasz reporter musiał użyć niemałych zabiegów aby skorsować dwa kordony kontrolujących ściśle przepustki, przebranych w żółte kitle, żołnierzy Bundeswehry. Polski blok nietrudno było znaleźć w wiosce. Z daleka już widoczna była powiewająca biało-czerwona flaga. Gorzej było ze spotkaniem trenerów i zawodników. Większość opuściła wioskę udając się na treningi.

A oto dalsze wiadomości uzyskane z pierwszej ręki. Mówi trener koszykówki Witold Zagórski: W niedzielę o godzinie 9 gramy pierwszemu mecz z Filipinami. Przechnik mało znany, Filipińczyk nie startował od 1960 r. w Igrzyskach Olimpijskich (DOKONCZENIE NA STR. 2)

MAGAZYN PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ! SOBOTA, NIEDZIELA 26, 27. VIII. 1972 R. Nr 203 (7618) ROK XXIV CENA 1 ZŁ Nakł. 323.068 KRAKOWSKA ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

BYŁ SYNEM ziemianina, którego majątek uległ konfiskacie po Powstaniu Styczniowym. Liczył 18 lat gdy rozpoczął studia w Instytucie Technologicznym w Petersburgu. Tu zetknął się z ideami socjalizmu, wstąpił do kółka Polskiej Młodzieży Socjalistycznej. Po roku studiów, w listopadzie 1875, za udział w zaburzeniach studenckich, które objęły wszystkie wyższe uczelnie Rosji, usunięty został ze szkoły i zesłany do miejsca urodzenia pod nadzór policji.

Gdy upłynął termin zesłania, przybył do Warszawy, gdzie podjął działalność wśród młodzieży akademickiej i robotniczej, organizując pierwsze kółka socjalistyczne. Dla nawiązania bezpośredniego kontaktu z robotnikami zaczął pracować jako ślusarz w fabryce Lilpopa. Aby uniknąć służby w wojsku carskim zapisał się w 1877 r. do Instytutu Rolniczo-Leśnego w Puławach i tu popularyzował wśród słuchaczy idee socjalizmu. Już wiosną następnego roku porzucił instytut, oddając się bez reszty sprawie ludzi pracy.

ACZKOLWIK LUDWIK WARYŃSKI miał odegrać pierwszoplanową rolę w zaraniu polskiego ruchu robotniczego i z jego nazwiskiem wiąże się powstanie

Zbigniew Guzowski „PROLETARIAT” 1882-1972 (1) «JA» do kraju WRÓĆCĘ...»

plerszej partii polskich robotników, na miłano pionierów walki o wyzwolenie polskiego proletariatu w równej mierze zasłużył jego współwzrost: Józef Pławński, Kazimierz Hiltd, Ludwik Dziankowski, robotnicy — Ludwik Kobylański, Henryk Duleba i inni. Dwa pierwsze w Polsce socjalistyczne koła chłopskie były dziełem Filipiny Pławskiej, która podjęła pracę nauczycielki w Janisławicach koło Skierniewic. Do pierwszych socjalistów działających w Królestwie Polskim zaliczali się: młodzieńca Cezaryna Wanda Wojnarowska, Szymon Diksztajn, Wacław Święcicki, autor słów rewolucyjnej „Warszawianki”, a także Rosjanin: Mikołaj Akimow, Aleksy Drobysz-Drobyszewski i Mikołaj Pospiełow, którzy udział w tej walce przeplacali życiem.

Idee socjalistyczne padały na podatny grunt. NA PRZEŁOMIE LAT siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku większe zakłady przemysłowe Królestwa Polskiego zatrudniały już ok. 80 tys. robotników. Stanowili oni obiekt niesamowitego wysiłku fabrykantów. Według danych urzędowych przeciętny zarobek robotnika wynosił 17 rubli miesięcznie, co nie wystarczało nawet na zaspokojenie najbardziej elementarnych potrzeb. Stawki płacowe dla kobiet (ok. 40 proc. ogółu pracujących) były o połowę niższe. Na szeroka skalę zatrudniano małoletnich. Nie istniała żadna kontrola ani przepisy o ochronie pracy. Formalnie obowiązywał dwunastogodzinny dzień pracy (bez przerwy obiadowej), faktycznie robotnicy pracowali po 14, 16 i więcej godzin. Powszechnie stosowana forma represji za nieposłuszeństwo było natychmiastowe usunięcie za brame fabryki, połączone zacychaniem w systemie politycznego „wilczego biletu”, co praktycznie wykluczało możliwość znalezienia innego zajęcia. Za rzeczywiście urojone przewinienia robotnicy płaceni najniższymi fabrycznymi szpiegów i donosicieli. Wręcz fatalnie przedstawiały się warunki pracy, a o ochronie robotników przed nieszczęśliwymi wypadkami nikt się nie troszczył.

W OWYM CZASIE wszelkie próby przeciwstawiania się wyzyskowi miały charakter spontaniczny, żywiołowy i zdarzały się dość rzadko. Rozprawiając się z nieposłusznymi, fabrykanci mogli liczyć na milczącą aprobate, a także na czynną pomoc władz barabskich. Nie przypadkowo też dla ówczesnego robotnika polskiego wysiłek społeczny był równoznaczny z uciśnieniem narodowym. (DOKONCZENIE NA STR. 4)

WOJSKO OFIARNIE POMAGA POWODZIANOM



W woj. krakowskim trwa nadal usuwanie szkód powodziowych. W akcji tej bierze udział wojsko. Na zdjęciu: żołnierze załadują kolejny transport paszy na amfibie w miejscowości Uście Solne, pow. Bochnia (patrz Informacja na str. 2). CAF — WAF — telefoto

„Dni Krakowa” w Wielkim Tyrnowie

Od lat Kraków łączy współpracę z historyczną stolicą Bułgarii — Wielkim Tyrnowem. Obecnie trwają przygotowania do „Dni Krakowa”, które już we wrześniu odbędą się w tym mieście. W Wielkim Tyrnowie wystąpi m. in. Ewa Demarczyk i zespół „Słowianki”; odbędą się projekcje filmów o Krakowie, otwarte zostaną wystawy malarstwa i grafiki.

„ODSZUKAĆ BETA 12” — to tytuł współczesnej powieści sensacyjnej Krystyny Ziemskiej, której druk rozpoczniemy za tydzień, w kolejnym sobotnim niedzielnym magazynie „Gazety Krakowskiej”.

MACIEJ SZUMOWSKI MOIM ZDANIEM Ogłaszam kult Pani Filonowiczowej

MOJA ŻYŁOŚĆ testu. A była to po prostu od lat! To było objawienie, zza tego talerza nasz kraj — Bylem skłonny na drugie damie przekonać byle co — tak Sądze, że moje doświadczenia kulinarne zbytnio nie odbiegają od doświadczeń gastronomiczno — politycznych przeciętnego Polaka. Tradycja łączenia kuchni z polityką — jakże żywa, tak świeża i pikantna, że kąt jest zresztą niezwykle trudna i tylko wyjątkowemu patriotyzmowi rodaków żywności w społecznej gastronomii zaudziemy, że to istnieje — dzo wiedziałem, czy chwałić

DLUGOLETNI natomy jako naród. Nie należy instytucje prywatnych obiadów, czy może sektor państwowy — Biuro Podróży „Turysta” w Węgorzewie, które umowę o współpracy z Panią Filonowiczową uroczystość na początku podpisało.

SPRAWA była zatem politycznie delikatna, więc zrezygnowałem z publicznego wystąpienia. Zrobiłem to tym chętniej, że wszyscy zjadali, aż im się uszy trzęsnęły i nikt nie zdradzał zbyt-niej ochoty na wysłuchanie przemówienia. Tak czy owak skłonny byłem widzieć

Na wiecu w San Francisco zorganizowanym 24 bm. przez przeciwników wietnamskiej polityki prez. Nixona przemawiała znana aktorka amerykańska, Jane Fonda. CAF — UPI — telefoto

Z kraju i ze świata

St. Guwra powrócił z Finlandii

Wczoraj powrócił do Polski, po kilkudniowym pobycie w Finlandii, prezes Naczelnego Komitetu ZSL, marszałek Sejmu PRL — Stanisław Guwra...

Przemówienie L. Brziniwa

Sekretarz generalny KC KPZR, Leonid Brziniw, wystąpił na naradzie partyjnych i radzieckich działaczy kierowniczych Kazachstanu...

Wystąpienie J. Mitregi na akademii górniczej w Moskwie

W uroczystej akademii z okazji święta górników radzieckich, która odbyła się 23 bm. w Moskwie...

Polska wystawa w Rydze

W piątek otwarta została w Rydze wielka polska wystawa przemysłowa. Jej organizatorem jest Polska Izba Handlu Zagranicznego...

Konwencja polsko-bułgarska

Wczoraj w Sofii podpisano protokół o wymianie dokumentów ratyfikacyjnych konwencji, zawartej między rządami PRL i LRB w sprawie podwójnego obywatelstwa...

Rozmowy Indie — Pakistan

W piątek odbyło się spotkanie przedstawicieli Indii i Pakistanu. Jego celem było wyeliminowanie problemów, które grożą zwłoką we wprowadzeniu w życie porozumienia z Simli...

W 1973 r. nowa konstytucja w Jugosławii

Na początku przyszłego roku Jugosławia otrzyma nową konstytucję, zaś dwa okręgi autonomiczne — nowe ustawy konstytucyjne...

Kontakty Bonn — Pekin

Przemawiając w telewizji zachodniemieckiej minister spraw zagranicznych NRE, Walter Scheel zakomunikował, że Bonn znajduje się w kontakcie z Pekinem...

Posiedzenie Rady Ministrów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wadzonej przez Ministerstwo Finansów przy udziale zainteresowanych resortów. Resort komunikacji został zobowiązany — w obliczu nadchodzącego szczytu przewozów...

W inwestycjach i budownictwie konieczne jest wzmocnienie wykładu przez wszystkich wykonawców robót budowlanych, producentów maszyn...

Wszystkie resorty zostały zobowiązane do dołożenia wszelkich starań na rzecz dalszej poprawy zaopatrzenia rynku...

Już za kilka dni 7 mln uczniów rozpocznie nowy rok szkolny

WARSZAWA (PAP) — Za kilka dni ponad 7 mln uczniów zasiądzie w ławkach szkolnych. Jak wynika z informacji udzielonych przez ministra oświaty i wychowania...

WARSZAWA (PAP)

Za kilka dni ponad 7 mln uczniów zasiądzie w ławkach szkolnych. Jak wynika z informacji udzielonych przez ministra oświaty i wychowania...

Jakim sprawom w najbliższym czasie resort zamierza poświęcić szczególną uwagę?

Pałacu kwestia, wymagająca szybkiego rozstrzygnięcia organizacyjnych jest doskonalenie umiejętności i doskonalenie nauczycieli pracujących, jako podstawowego elementu podnoszenia pracy szkoły...

Zarządzenie premiera w sprawie likwidacji skutków powodzi

WARSZAWA (PAP)

Pomyślna sytuacja hydrologiczno-meteorologiczna sprzyja dalszemu opadaniu poziomu wód na dopływach Wisły i Odry. W miarę przesuwania się fali powodziowej...

Przes Rada Ministrów wydała zarządzenie zobowiązujące przewodniczących prezydium wojewódzkich rad narodowych, aby niezwłocznie przystąpili do likwidacji skutków powodzi...

(Inf. wł.) Wydawało się już, że groźnym terenie opadała z minimalną szybkością zaledwie 4—5 cm na godzinę...

Na teny zagrożone przybył i sekretarz KW PZPR Józef Klasa, sekretarz KW Marian Smuga...

Według oceny specjalistów wojewódzkich do godzin rannych poziom wody zrównał się ma z poziomem Wisły, a tym samym niebezpieczeństwo ma być zagrożone. Zadanie zostało w pełni wykonane i sytuacja uratowana...

Lektorat w KW PZPR o sytuacji na Bliskim Wschodzie

W Komitecie Wojewódzkim Partii odbyło się wczoraj spotkanie z lektorem KC PZPR, nacelnikiem Wydziału MSZ Stefanem Ciołkiem...

Wielki wódz w pow. bocheńskim

Wielki wódz w pow. bocheńskim, który przyszedł do Drwinka do Wisły nastąpiła niebezpieczna sytuacja. W niebezpieczeństwie znalazły się wieś Niedary, Drwinia, Zielona, Biełkowiec, Wyrzecz...

Wśród wielu nowych poczynań dotyczących pracy szkoły w nadchodzącym roku szkolnym, szczególną wagą wyróżniona została na rozwój sportu i wychowania fizycznego...

LAUREACI

Wielkość w „Gazecie” ukazuje się tego rodzaju zdjęcie, jest ono świadectwem kolejnej bytności przedstawicieli zastępów Nieobozowej Akcji Letniej w naszej redakcji...

Wielkość w „Gazecie”

Wielkość w „Gazecie” ukazuje się tego rodzaju zdjęcie, jest ono świadectwem kolejnej bytności przedstawicieli zastępów Nieobozowej Akcji Letniej...

Wielkość w „Gazecie”

Wielkość w „Gazecie” ukazuje się tego rodzaju zdjęcie, jest ono świadectwem kolejnej bytności przedstawicieli zastępów Nieobozowej Akcji Letniej...

Wielkość w „Gazecie”

Wielkość w „Gazecie” ukazuje się tego rodzaju zdjęcie, jest ono świadectwem kolejnej bytności przedstawicieli zastępów Nieobozowej Akcji Letniej...

Wielkość w „Gazecie”

Wielkość w „Gazecie” ukazuje się tego rodzaju zdjęcie, jest ono świadectwem kolejnej bytności przedstawicieli zastępów Nieobozowej Akcji Letniej...

Wielkość w „Gazecie”

Wielkość w „Gazecie” ukazuje się tego rodzaju zdjęcie, jest ono świadectwem kolejnej bytności przedstawicieli zastępów Nieobozowej Akcji Letniej...

Wielkość w „Gazecie”

Wielkość w „Gazecie” ukazuje się tego rodzaju zdjęcie, jest ono świadectwem kolejnej bytności przedstawicieli zastępów Nieobozowej Akcji Letniej...

Wielkość w „Gazecie”

Wielkość w „Gazecie” ukazuje się tego rodzaju zdjęcie, jest ono świadectwem kolejnej bytności przedstawicieli zastępów Nieobozowej Akcji Letniej...

Żywiół wodny groźny do końca

Zarządzenie premiera w sprawie likwidacji skutków powodzi

WARSZAWA (PAP)

Pomyślna sytuacja hydrologiczno-meteorologiczna sprzyja dalszemu opadaniu poziomu wód na dopływach Wisły i Odry. W miarę przesuwania się fali powodziowej...

Przes Rada Ministrów wydała zarządzenie zobowiązujące przewodniczących prezydium wojewódzkich rad narodowych, aby niezwłocznie przystąpili do likwidacji skutków powodzi...

(Inf. wł.) Wydawało się już, że groźnym terenie opadała z minimalną szybkością zaledwie 4—5 cm na godzinę...

Na teny zagrożone przybył i sekretarz KW PZPR Józef Klasa, sekretarz KW Marian Smuga...

Według oceny specjalistów wojewódzkich do godzin rannych poziom wody zrównał się ma z poziomem Wisły, a tym samym niebezpieczeństwo ma być zagrożone. Zadanie zostało w pełni wykonane i sytuacja uratowana...

Głos świadka w procesie kata Warszawy

(Korespondencja z Hamburga)

W trwającym w Hamburgu procesie kata Warszawy — Hahna dzisiaj zeznawał pierwszy świadek z Polski, inż. Karol Doering...

Lektorat w KW PZPR o sytuacji na Bliskim Wschodzie

W Komitecie Wojewódzkim Partii odbyło się wczoraj spotkanie z lektorem KC PZPR, nacelnikiem Wydziału MSZ Stefanem Ciołkiem...

Wielki wódz w pow. bocheńskim

Wielki wódz w pow. bocheńskim, który przyszedł do Drwinka do Wisły nastąpiła niebezpieczna sytuacja. W niebezpieczeństwie znalazły się wieś Niedary, Drwinia, Zielona, Biełkowiec, Wyrzecz...

LAUREACI

Wielkość w „Gazecie” ukazuje się tego rodzaju zdjęcie, jest ono świadectwem kolejnej bytności przedstawicieli zastępów Nieobozowej Akcji Letniej...

Wielkość w „Gazecie”

Wielkość w „Gazecie” ukazuje się tego rodzaju zdjęcie, jest ono świadectwem kolejnej bytności przedstawicieli zastępów Nieobozowej Akcji Letniej...

Wielkość w „Gazecie”

Wielkość w „Gazecie” ukazuje się tego rodzaju zdjęcie, jest ono świadectwem kolejnej bytności przedstawicieli zastępów Nieobozowej Akcji Letniej...

Wielkość w „Gazecie”

Wielkość w „Gazecie” ukazuje się tego rodzaju zdjęcie, jest ono świadectwem kolejnej bytności przedstawicieli zastępów Nieobozowej Akcji Letniej...

Wielkość w „Gazecie”

Wielkość w „Gazecie” ukazuje się tego rodzaju zdjęcie, jest ono świadectwem kolejnej bytności przedstawicieli zastępów Nieobozowej Akcji Letniej...

Wielkość w „Gazecie”

Wielkość w „Gazecie” ukazuje się tego rodzaju zdjęcie, jest ono świadectwem kolejnej bytności przedstawicieli zastępów Nieobozowej Akcji Letniej...

Wielkość w „Gazecie”

Wielkość w „Gazecie” ukazuje się tego rodzaju zdjęcie, jest ono świadectwem kolejnej bytności przedstawicieli zastępów Nieobozowej Akcji Letniej...

Wielkość w „Gazecie”

Wielkość w „Gazecie” ukazuje się tego rodzaju zdjęcie, jest ono świadectwem kolejnej bytności przedstawicieli zastępów Nieobozowej Akcji Letniej...

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Dziś uroczyste otwarcie XX Igrzysk Olimpijskich

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wczoraj uroczyste otwarcie XX Igrzysk Olimpijskich w Monachium. W pierwszym meczu wzięli udział zawodnicy z Polski...

Najlepsze nastroje panują wśród czołowców. Na pierwszy ogień w wadze muszej, Polak Smalcerz, w wadze muszej, Polak Smalcerz...

W pierwszym meczu wzięli udział zawodnicy z Polski. W pierwszym meczu wzięli udział zawodnicy z Polski...

Jak losowali bokserzy?

W pierwszym walce turnieju olimpijskiego nasz reprezentant w wadze piórkowej Roman Różek walczył z Lee (Korea), natomiast w wadze muszej Leszek Błażewski walczył z przeciwnikiem Hindusa Narayana...

W wadze lekkiej Jan Szczęśliwy walczył z Sudańczykiem Kaszri Kasamiro Marchlo. W lekkośredniej Krzysztof Piwoniński ma za przeciwnika Argentczyka Desiderio Waltera Gomeza...

Antyradziecka prowokacja w Monachium

Elementy neohitlerowskie zaszyfrowali już swą obecność na Igrzyskach Olimpijskich w Monachium. W nocy z czwartku na piątek wystawiono farbą...

W lekkośredniej Wiesław Rudkowski spotka się z Włochem Antonio Castellini. W średniej Witold Stachurski walczył z Polakiem Kenjiczka Tiger Diska...

W półciężkiej Janusz Goriat rozpoczął występ od pojedynku z Czechosłowakiem Jarosławem Kralcem. Ludwik Denderys w ciężkiej walczył z Kubanczykiem Teofilo Stevensonem...

Wiceprezes PZLA W. Dominiak: Będzie lepiej niż w Meksyku

Na krótko przed odjazdem do Monachium zapytaliśmy kilka pytań wiceprezesa Polskiego Związku Lekkiej Atletyki — W. Dominiaka o temat olimpijskich szans naszych lekkoatletów...

— Czy w Monachium odnieśliśmy większy sukces niż w Meksyku? — Powinno być znacznie lepiej. Jak wiadomo w Meksyku zdobyliśmy tylko dwa medale...

— Tak. Jest zdecydowaną faworytką w biegu na 200 m. Polka z polską swą najrodzimej wiceniów z Pawlika na egzaminie...

— Każde z wykonawców śpiewało po dwie piosenki z wybranego przez siebie repertuaru. Reprezentowali oni wytwórnie płytowe o ustalonej renomie m. in.: Ariola, Barclay Columbia Record, Electrecord, Melodia, Philips, Polydor, Supraphon i Polskie Nagrania...

Memoriał mjr Królikiewicza rozpoczyna

Wczoraj rozpoczęły się na stadionie Juweni Ogólnopolskie Zawody Jeździeckie o Memoriał mjr A. Królikiewicza. W pierwszym dniu zawodów konkursy były interesujące, a zawodnicy zaprezentowali dobrą formę...

Wyniki. Konkursy przedpółnocne wygrał juniorzy, a w popołudniowych seniorzy. Wyniki. Konkursy przedpółnocne wygrał juniorzy, a w popołudniowych seniorzy...

W Rejkjaviku znów remis

W pierwszym meczu spotkały się zespoły: PG Instytut Sofia z MKS MDK Tarnów. Mecz ten po całym przebiegu zakończył się rezultatem remisowym 16:16 (8:6). Najwięcej bramek dla Bułgarów zdobyli: Bonew 5, Rusow i Nakow po 3. Dla tarcian: Wanio i Woszczyński po 6...

Pilkarze Garbarni grają z Resovią

W niedzielę 27 bm. pilkarze Garbarni podejmują zespół Resovii w meczu o mistrzostwo ligi międzyokręgowej. Nadarza się więc okazja do zaprezentowania dobrej i skutecznej gry i do zdobycia kompletny punktów. Początek meczu godz. 15.30.

W Rejkjaviku znów remis

W pierwszym meczu spotkały się zespoły: PG Instytut Sofia z MKS MDK Tarnów. Mecz ten po całym przebiegu zakończył się rezultatem remisowym 16:16 (8:6). Najwięcej bramek dla Bułgarów zdobyli: Bonew 5, Rusow i Nakow po 3. Dla tarcian: Wanio i Woszczyński po 6...

Pilkarze Garbarni grają z Resovią

W niedzielę 27 bm. pilkarze Garbarni podejmują zespół Resovii w meczu o mistrzostwo ligi międzyokręgowej. Nadarza się więc okazja do zaprezentowania dobrej i skutecznej gry i do zdobycia kompletny punktów. Początek meczu godz. 15.30.

POGODA

NA MAPIE POGODY: Nad Europą północno-wschodnią leżą płytkie ośrodki niżowe. Polska przechodzi pod wpływ klimatu wiatru brytyjskiego...

Wczoraj na termometrze

Wczoraj na termometrze: O godz. 13 notowano w Polsce południowej: Rzeszów, Tarnów 17, Lesko, Muszyna 16, Zakopane 12, Hala Gąsienicowa 6, Kasprawy Wierch 4; Na Pojezierzu Mazurskim: Olsztyn 16, Nad morzem: Gdańsk 19, Szczecin 17, Ustka 16. Wczorajszy dzień był na ogół bez opadów...

Wczoraj na termometrze

Wczoraj na termometrze: O godz. 13 notowano w Polsce południowej: Rzeszów, Tarnów 17, Lesko, Muszyna 16, Zakopane 12, Hala Gąsienicowa 6, Kasprawy Wierch 4; Na Pojezierzu Mazurskim: Olsztyn 16, Nad morzem: Gdańsk 19, Szczecin 17, Ustka 16. Wczorajszy dzień był na ogół bez opadów...

Wczoraj na termometrze

Wczoraj na termometrze: O godz. 13 notowano w Polsce południowej: Rzeszów, Tarnów 17, Lesko, Muszyna 16, Zakopane 12, Hala Gąsienicowa 6, Kasprawy Wierch 4; Na Pojezierzu Mazurskim: Olsztyn 16, Nad morzem: Gdańsk 19, Szczecin 17, Ustka 16. Wczorajszy dzień był na ogół bez opadów...

Wczoraj na termometrze

Wczoraj na termometrze: O godz. 13 notowano w Polsce południowej: Rzeszów, Tarnów 17, Lesko, Muszyna 16, Zakopane 12, Hala Gąsienicowa 6, Kasprawy Wierch 4; Na Pojezierzu Mazurskim: Olsztyn 16, Nad morzem: Gdańsk 19, Szczecin 17, Ustka 16. Wczorajszy dzień był na ogół bez opadów...

Wczoraj na termometrze

Wczoraj na termometrze: O godz. 13 notowano w Polsce południowej: Rzeszów, Tarnów 17, Lesko, Muszyna 16, Zakopane 12, Hala Gąsienicowa 6, Kasprawy Wierch 4; Na Pojezierzu Mazurskim: Olsztyn 16, Nad morzem: Gdańsk 19, Szczecin 17, Ustka 16. Wczorajszy dzień był na ogół bez opadów...

Wczoraj na termometrze

Wczoraj na termometrze: O godz. 13 notowano w Polsce południowej: Rzeszów, Tarnów 17, Lesko, Muszyna 16, Zakopane 12, Hala Gąsienicowa 6, Kasprawy Wierch 4; Na Pojezierzu Mazurskim: Olsztyn 16, Nad morzem: Gdańsk 19, Szczecin 17, Ustka 16. Wczorajszy dzień był na ogół bez opadów...

Katastrofy, klęski żywiołowe, epidemie

Gigantyczny karambol na autostradzie w Holandii

Wczoraj rano w odległości 56 km od Rotterdamu, na autostradzie łączącej Holandię z Belgią doszło do największej w historii Holandii katastrofy samochodowej. Skutki karambolu nie są jeszcze w pełni znane, wiadomo jednak, że śmierć poniosło co najmniej 16 osób a około 30 zostało rannych...

Gigantyczny karambol na autostradzie w Holandii

Wczoraj rano w odległości 56 km od Rotterdamu, na autostradzie łączącej Holandię z Belgią doszło do największej w historii Holandii katastrofy samochodowej. Skutki karambolu nie są jeszcze w pełni znane, wiadomo jednak, że śmierć poniosło co najmniej 16 osób a około 30 zostało rannych...

Gigantyczny karambol na autostradzie w Holandii

Wczoraj rano w odległości 56 km od Rotterdamu, na autostradzie łączącej Holandię z Belgią doszło do największej w historii Holandii katastrofy samochodowej. Skutki karambolu nie są jeszcze w pełni znane, wiadomo jednak, że śmierć poniosło co najmniej 16 osób a około 30 zostało rannych...

Gigantyczny karambol na autostradzie w Holandii

Wczoraj rano w odległości 56 km od Rotterdamu, na autostradzie łączącej Holandię z Belgią doszło do największej w historii Holandii katastrofy samochodowej. Skutki karambolu nie są jeszcze w pełni znane, wiadomo jednak, że śmierć poniosło co najmniej 16 osób a około 30 zostało rannych...

Gigantyczny karambol na autostradzie w Holandii

Wczoraj rano w odległości 56 km od Rotterdamu, na autostradzie łączącej Holandię z Belgią doszło do największej w historii Holandii katastrofy samochodowej. Skutki karambolu nie są jeszcze w pełni znane, wiadomo jednak, że śmierć poniosło co najmniej 16 osób a około 30 zostało rannych...

Gigantyczny karambol na autostradzie w Holandii

Wczoraj rano w odległości 56 km od Rotterdamu, na autostradzie łączącej Holandię z Belgią doszło do największej w historii Holandii katastrofy samochodowej. Skutki karambolu nie są jeszcze w pełni znane, wiadomo jednak, że śmierć poniosło co najmniej 16 osób a około 30 zostało rannych...

Krótko i ciekawie

Z ARENY DO FILMU

Wino w grafice i exlibrisie

W węgierskim muzeum rolnictwa w Budapeszcie otwarto wystawę plastyczną o dość oryginalnej tematyce: „Wino, roślina i wino w grafice i exlibrisie”. Zorganizowana ją z okazji międzynarodowego konkursu win. W wystawie, która potrwa do 15 września, biorą udział plastycy z 16 krajów, m. in. z Polski.

Wino w grafice i exlibrisie

W węgierskim muzeum rolnictwa w Budapeszcie otwarto wystawę plastyczną o dość oryginalnej tematyce: „Wino, roślina i wino w grafice i exlibrisie”. Zorganizowana ją z okazji międzynarodowego konkursu win. W wystawie, która potrwa do 15 września, biorą udział plastycy z 16 krajów, m. in. z Polski.

Wino w grafice i exlibrisie

W węgierskim muzeum rolnictwa w Budapeszcie otwarto wystawę plastyczną o dość oryginalnej tematyce: „Wino, roślina i wino w grafice i exlibrisie”. Zorganizowana ją z okazji międzynarodowego konkursu win. W wystawie, która potrwa do 15 września, biorą udział plastycy z 16 krajów, m. in. z Polski.

Wino w grafice i exlibrisie

W węgierskim muzeum rolnictwa w Budapeszcie otwarto wystawę plastyczną o dość oryginalnej tematyce: „Wino, roślina i wino w grafice i exlibrisie”. Zorganizowana ją z okazji międzynarodowego konkursu win. W wystawie, która potrwa do 15 września, biorą udział plastycy z 16 krajów, m. in. z Polski.

Wino w grafice i exlibrisie

W węgierskim muzeum rolnictwa w Budapeszcie otwarto wystawę plastyczną o dość oryginalnej tematyce: „Wino, roślina i wino w grafice i exlibrisie”. Zorganizowana ją z okazji międzynarodowego konkursu win. W wystawie, która potrwa do 15 września, biorą udział plastycy z 16 krajów, m. in. z Polski.

Wino w grafice i exlibrisie

W węgierskim muzeum rolnictwa w Budapeszcie otwarto wystawę plastyczną o dość oryginalnej tematyce: „Wino, roślina i wino w grafice i exlibrisie”. Zorganizowana ją z okazji międzynarodowego konkursu win. W wystawie, która potrwa do 15 września, biorą udział plastycy z 16 krajów, m. in. z Polski.

Wino w grafice i exlibrisie

W węgierskim muzeum rolnictwa w Budapeszcie otwarto wystawę plastyczną o dość oryginalnej tematyce: „Wino, roślina i wino w grafice i exlibrisie”. Zorganizowana ją z okazji międzynarodowego konkursu win. W wystawie, która potrwa do 15 września, biorą udział plastycy z 16 krajów, m. in. z Polski.

Wino w grafice i exlibrisie

W węgierskim muzeum rolnictwa w Budapeszcie otwarto wystawę plastyczną o dość oryginalnej tematyce: „Wino, roślina i wino w grafice i exlibrisie”. Zorganizowana ją z okazji międzynarodowego konkursu win. W wystawie, która potrwa do 15 września, biorą udział plastycy z 16 krajów, m. in. z Polski.

Wino w grafice i exlibrisie

W węgierskim muzeum rolnictwa w Budapeszcie otwarto wystawę plastyczną o dość oryginalnej tematyce: „Wino, roślina i wino w grafice i exlibrisie”. Zorganizowana ją z okazji międzynarodowego konkursu win. W wystawie, która potrwa do 15 września, biorą udział plastycy z 16 krajów, m. in. z Polski.

Wino w grafice i exlibrisie

W węgierskim muzeum rolnictwa w Budapeszcie otwarto wystawę plastyczną o dość oryginalnej tematyce: „Wino, roślina i wino w grafice i exlibrisie”. Zorganizowana ją z okazji międzynarodowego konkursu win. W wystawie, która potrwa do 15 września, biorą udział plastycy z 16 krajów, m. in. z Polski.

Wino w grafice i exlibrisie

W węgierskim muzeum rolnictwa w Budapeszcie otwarto wystawę plastyczną o dość oryginalnej tematyce: „Wino, roślina i wino w grafice i exlibrisie”. Zorganizowana ją z okazji międzynarodowego konkursu win. W wystawie, która potrwa do 15 września, biorą udział plastycy z 16 krajów, m. in. z Polski.

Wino w grafice i exlibrisie

W węgierskim muzeum rolnictwa w Budapeszcie otwarto wystawę plastyczną o dość oryginalnej tematyce: „Wino, roślina i wino w grafice i exlibrisie”. Zorganizowana ją z okazji międzynarodowego konkursu win. W wystawie, która potrwa do 15 września, biorą udział plastycy z 16 krajów, m. in. z Polski.

Wino w grafice i exlibrisie



Na oko — nawet dla uważnego oka — znikła to szkoła z internatem. Znajdujemy się w Państwowym Młodzieżowym Zakładzie Wychowawczym dla dziewcząt od lat 14 do 18 w Otwocku — Sopicowie k. Warszawy. Trudno poznać, iż jest to jedna z placówek szkolnictwa specjalnego.

Termin to pojemny, obejmujący różne rodzaje i typy zakładów dla młodzieży, nie przystosowanej według najogólniejszego określenia do życia społecznego. Polski system opiekuńczy jest w świecie wysoko oceniany. Pedagogikę specjalną stosuje się zarówno w zakładach poprawczych, jak i wychowawczych.

Placówka w Sopicowie należy właśnie do zakładów wychowawczych. Niewiele jest tu dziewcząt o przestępczej hipotezie. Przeważają zyciorysy z ujawnianymi „zaledwie” skłonnościami w tym kierunku: u porczywe wagarowanie, włóczenie się, rozprzeżenie obyczajowe, awanturnictwo, przyzwyczajanie się do życia bez obowiązków, bez wysiłku, byle jakiego, niechlujnego.

Rodzice i dzieci

WŁAŚCIWA ATMOSFERA w rodzinie, zaspokajająca potrzeby uczuciowe dziecka, jest warunkiem prawidłowego rozwoju osobowości — takie jest pedagogiczne ABC. Przebywającym tu dziewczętom na ogół nie dane było zaznać normalnego rodzinnego ciepła. 75—80 proc. rodzin wychowanki — to rodziny odbiegające od normy, rozbite, czasem wręcz z marginesu społecznego, przestępcze. Dlatego pedagog — i tutejszy z Instytutu Pedagogiki Specjalnej — tak wielki nacisk kładą na przymiotnik skrzyżowaną, charakteryzując tę młodzież.

Znaczący, że mimo to ścisła współpraca z rodzicami, wówczas gdy jest to w ogóle możliwe, stanowi jedno z zasadniczych nieodzownych założeń systemu wychowania. Subtelne to sprężenie krytycznym wobec rodzinnego zła — towarzyszący procesowi wpijania zasad porządnego postępowania — odcięcie się od zła, nie oznacza odinania tej młodzieży od bliskich jej osób. Wręcz przeciwnie — chodzi i o to, aby nauczyć odpowiedzialności za bliskich, wyrobić postawy gotowości do pomocy. Są w tym względzie rezultaty. Z listów byłych wychowanki, pisanych do dyrektora, nauczycieli i innych pracowników — a zakład wiele ich otrzymuje — przebiega często szczerza troska o los np. młodszego rodzeństwa, powtarzają się dokładne opisy codziennych kłopotów i spraw rodziny.

Rodzice na ogół chętnie przyjmują propozycje współpracy. Utrata dziecka to wstrząs. Oprócz niedzielnych wizyt, przyjeżdżają na organizowane tu co dwa miesiące narady, na których otrzymują dokładną, również poglądową informację (wystawy, występy zespołu artystycznego) o warunkach życia, o wynikach pracy wychowawczej. Towarzyszą temu prelekcje na temat rodzicielskich praw i obowiązków. Bywa jednak, że trzeba z rodzicami walczyć. Przytaczano mi przykład, kiedy to matka namawiała córkę do ucieczek. Zdarza się, że krewini przemycają podczas odwiedzin alkohol, papierosy. Miały też miejsce przypadki perfidnego oszustwa — np. brat, aby uzyskać decyzję zwolnienia siostry z zakładu do domu, kłamliwie podał, że pracuje, że zerwał z przestępczą przeszłością (zawiódł wówczas wywiad

Na 85 uczennic przypada 16 pedagogów (6 nauczycieli, 8 wychowawców kierujących licznymi zajęciami po szkole, kierowniczka internatu, dyrektor). Lukusowa to propozycja, jednakże konieczna ze względu na stopień przedniego zaniedbania tej młodzieży, na opóźnienia i zaległości w nauce. Przebywają tu — jak wspomnieliśmy — dziewczęta w wieku od lat 14 do 18 i ósmą klasę kończą często 18-latkami. Komisyjna decyzja o zwolnieniu wychowanki do domu zawsze poprzedza dokładne rozeznanie sytuacji rodzinnej, dokonywane przy pomocy kuratorów społecznych i w kontakcie z samą rodziną.

Dyrektor placówki, p. Edward Surmaczyński, o 18-letniej praktyce w szkolnictwie specjalnym, jest człowiekiem o wielkiej pasji pedagogicznej i wielkim sercu. Mówi o swych wychowankach bardzo serdecznie i podkreśla, że ciepła atmosfera, szczerza życzliwość, rozsądna wiara w

styka, odrabianie lekcji, zajęcia wstępne (sprzątanie, praca w ogrodzie), kółka zainteresowań, spacer w grupie itp.

Dlatego tym większego znaczenia nabiera osobowość wychowawców, ich intuicja i talent pedagogiczny. Słowo talent ma tu pełną rację bytu, a składają się nań — oprócz specjalnych kwalifikacji i praktyki — osobista prawda, sprawiedliwość i konsekwencja. Kierownictwo placówki stawia wychowawcom b. wysokie wymagania; z ludźmi przypadkowymi, to też się zdarzało, zakład się rozstaje.

A SAME DZIEWCZĘTA? Jak to w ich odczuciach wygląda? Nie podejmuje się odpowiedzi na to pytanie. Wyglądają miło, przyjemnie. Te, z którymi rozmawiałam, są inteligentne. Stwierdziły przy okazji, że znajdują się tu młodzież umysłowo rozwinięta normalnie, z zaburzeniami (na ogół typu charakterologicznego). Umieją się zachować, rozmawiają takownie, nie są przy tym bojaźliwe, nieufności nie daje się zauważyć. To już — uważam — b. wiele.

Jedna z dziewcząt ze swadą mówiła mi, że kontaktuje się z „starą paćką”, gdyż trzeba być wiernym starym przyjaźniom; nie boi się jednak o siebie, jest pewna, że będzie żyła przyzwyczajenie, to ona na nich wpływa w dobrym kierunku. Podobaly mi się jej słowa. Dziewczęta przynajmniej, że ciężki jest brak wolności. Poważnie zastanawiają się nad przyszłością. Czy w pełni rozumieją sens swego tu pobytu i okazanej im pomocy? Na pewno rozumieją, jeśli skorzystają z szansy, jaką daje im Sopicowo.

środowiskowy i system kontrolny stosowany w tych sprawach). Przypadek ten jest zarazem wymownym przykładem na rzecz pedagogicznego optymizmu: mimo drastycznej presji, dziewczynka nie wróciła do meliniarskiego życia.

BOŻENA FRANKOWSKA

SOPLICOWO

Szkola i wychowawcy

ISTNIEJĄCA PIĄTY ROK placówka w Sopicowie jest jedną z zaledwie kilku tego typu placówek wychowawczych dla dziewcząt na cały kraj. Tutejsza szkoła prowadzi nauczanie w zakresie ostatnich klas szkoły podstawowej. Większość tegorocznych absolwentek wybiera się do szkół zawodowych, niektóre do techników, z reguły wychowanki zakładu kontynuują edukację, z tym, że pomaga im się w wyborze i przychylnie traktuje przy przyjmowaniu. Najważniejsze jednak, że otrzymują one solidne przygotowanie, dorównujące zakresem i poziomem szkolnictwu otwartemu, że mogą tu nadrobić wszelkie braki pod kierunkiem niemałego zespołu pedagogów.

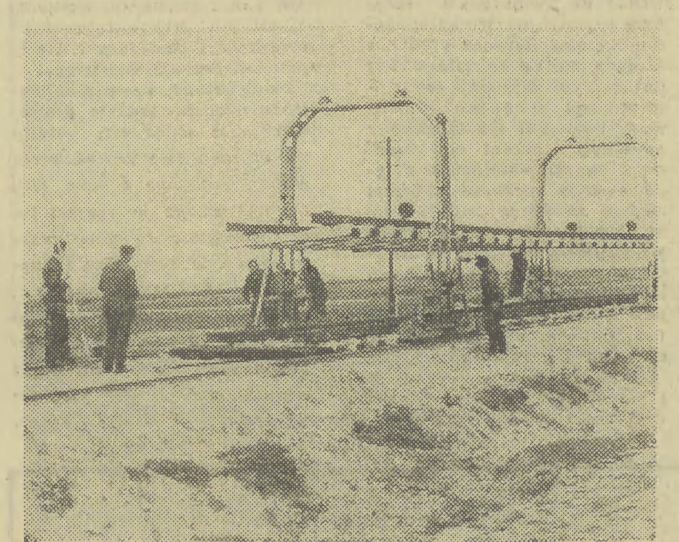
młodzież, rekompensata za brak życiodajnej witaminy „MM” (miłość macierzyńska) — tworzą fundamenty skutecznej, mówiąc fachowo, resocjalizacji. Zasadnicze założenia realizuje się poprzez tok codziennych, prozaicznych zajęć, według ściślego zaprogramowania od „a” do „z” harmonogramu dnia, poprzez cały regulamin kar i nagród, z których do najatrakcyjniejszych należą przepustki do domu, wyjazdy na wakacje. Przepustki uważa się za specjalne wyróżnienia, nie udziela się ich regularnie. To konieczne — gdyż inaczej groziłoby to nawiązaniem niepożądanych kontaktów, ozywieniem złych wpływów, szczególnie w pierwszym okresie pobytu. To konieczne — gdyż pobyt tutaj stanowi, trzeba to sobie wyraźnie uświadomić, pomocną, ale karę.

Zasadnicze znaczenie ma tu osoba wychowawcy, który powinien być nie tylko szanowany, ale i lubiany przez swoje podopieczne. Szczególnie ei wychowawcy, którzy spędzają z młodzieżą całe dni poza szkolnymi zajęciami, od rana do wieczora: pobudka, gimna-

szczenia) bada specjalne laboratorium. I znowu trzeba wozić i wozić nowe setki ton... A jeśli usypie się nieodpowiednio nasyp z porowatej gleby lessowej — rozplynie się on po pierwszym deszczu.

JESTESMY W BAZIE jednego z wielu wyspecjalizowanych przedsiębiorstw współpracujących — pod nadzorem inwestora odcinka i generalnego realizatora inwestycji — przy budowie magistrali. Buduje się hotel robotniczy, jest stołówka, łazienka, sklep spożywczy, co sobotę przyjeżdża kino objazdowe. Wielu pracowników, to delegowani specjaliści, wiecinni Cyganie wielkich inwestycji, rzadcy goście we własnych domach. Ale już przyzwyczajeni do tego. Druga grupa pochodzi z podkieleckiej wsi, jest po 7 klasach, ma prawo jazdy i specjalny kurs dający uprawnienia na tego typu sprzęt. Zarabia w akordzie do 5.000 zł miesięcznie. Z ludźmi więc raczej nie ma kłopotów, właśnie dzięki zarobkom i nie najgorszym warunkom socjalnym. Za to gorzej jest z częściami zamiennymi do wielkich maszyn i samochodów.

WARSZTACIE OGLĄDAM DWA KRAZ-y (olbrzymie wywrotki) od góry do dołu oblopienie błotem. Tu jest taka gleba, która pod wpływem deszczu lasuje się i powstaje wyjątkowo paskudne bloko. W czasie suszy pył



MAGISTRA LA

Aleksander Bukowiecki

Nielatwo było się tu dostać. Dojazd błotnista, polno-leśną drogą. „Wolga” ślizga się lub zapada w wielkie koleiny. Wreszcie parkujemy w niewielkim lasku. Po chwili wychodzimy na rozległy teren piaskowego wyrobiska. Nogi grzezną w sypko-lepkim podłożu. Wśród jasnożółtych muld pełzają, jak przedpotopowe gady z okresu jurajskiego, ogromne zgarniarki typu MAZ.

Jesteśmy na jednym z odcinków budowy CMK, czyli Centralnej Magistrali Kolejowej. W przyszłości połączy ona Śląsk z północno-wschodnimi rejonami Polski. Nasze linie kolejowe po południu — północ już są przecięzione, a dosłownie pękłyby, gdyby trzeba było nimi przewieźć to wszystko, co wyprodukują i wydobędą Śląsk ponad stan obecny. Ekspertki obliczyły, że modernizacja linii istniejących przy ciągłym ruchu byłaby droższa od budowy nowej linii, przy czym i tak zapewne nie udało by się osiągnąć parametrów założonych dla CMK — szybkości maksymalnej 250 km/godz., łagodnych łuków, specjalnych szyn, zautomatyzowanego systemu zabezpieczenia ruchu bezkolizyjnego i dwupoziomowych skrzyżowań z szosami i innymi liniami kolejowymi.

Odcinek Zawiercie — Radzice, przechodzi przez województwo kieleckie. Kopalniki drążą wykopy, zgarniarki zrywają piach w odkrywkowych „kopalniach” i wozą go jako materiał na nasypy, dostarczając nieprzerwanego zajęcia równiarkom, sypcharkom, walcom.

STOJE NA NASYPIE, który wydaje mi się wysoki. Tymczasem brakuje mi jeszcze sporo do założonej wysokości. Taki nasyp składa się na przemian z warstw kamienia i piasku. Na pełną wysokość trzeba takich warstw ze dwadzieścia. Wyobraźmy sobie jedną taką warstwęk długości 100 metrów. Potrzeba na to 300 m sześć. materiału, czyli ponad 40 kursów zgarniarki lub wywrotki. Ale i to zostało obliczone z dużą tolerancją, bo przecież każda warstwa jest ubijana. Dokładność tego ubijania (tzw. współczynnik zaga-

Henryk Cyganik

Zaczynam

D N I A

budowanie...

NICZYM Z TAŚMY FILMOWEJ spływają obrazy z tych lat; obrazy zarejestrowane w domu rodzinnym w Ryczowie, na nadwiślańskich łąkach, na drodze błotnistej. Jest tam wspomnienie zalanych długimi deszczami piwnic i przygarbionym ciężarem wiader plecy matki; swoich dziecięcych pleców dostrzeg nie mażona, ale na wspomnienie tych kilkuset wiader, jeszcze dziś bolą ręce. Jest obraz rosnącego w ślimaczym tempie nowego domu, który opuściła matka, wyjeżdżając do szpitala. A łączy się z tym wspomnieniem szereg dziecięcych dni spędzanych na obditych na grzbiecie grabi i boli poligoczek po ojcowym uderzeniu. Dziś można spełnić synowskiej prośby o pieniądze na żal i bezradność.

Inne kadry tego „filmu” z dzieciństwa: koryszące się łany żyta i brodzący po nich chłopcy zbierający sporysz. Dostaną zań kilka złotych. Wieczorami chłopcy kopią szmaciankę w parku. To jest właśnie kadr o szczęśliwym dzieciństwie Zbyszka. Przechodzi przez nie zawsze, pojawia się w rogu ekranu — postać ojca — partyzanta i ludowca, który w życie zawsze patrzył uczciwymi oczami. Długie, dorosłe rozmowy z nim, szkoła otwierająca horyzont daleko poza linię możliwą do objęcia wzrokiem — zwielokrotniały tęsknotę za przekroczeniem granic nadwiślańskiej doliny.

SWIT

Przez życie od samego dzieciństwa trzeba iść samodzielnie. Kolorowe zabawki zamienić na grabie i łańcuch łączący dziecięce ręce z krowimi rogami. Wtedy można zrozumieć wartość i piękno ludzkiej pracy. Wtedy można chcieć więcej, niż — na co nas zgodzie z pozorami — stać. I uczynić to. Czyli zawsze przechodzić swoje możliwości. Bo jest coś takiego, jak właśnie szkoła życia, która rodzi siłę, wóję walki, prawdziwe uświadczenie, odwagę i zrozumienie sytuacji drugiego człowieka. Uważam, że właśnie dzięki takim doświadczeniom stałem się tym, kim jestem. Nie przypisuję sobie zbyt wiele; po prostu wiem, że awansowałem zarówno w życiu, jak i w społeczeństwie oraz w swej własnej świadomości.

Światem otwierającym horyzonty na szeroki świat był dla Zbyszka okres edukacji w Technikum Kolejowym w Krakowie. I to był również dalszy ciąg szkoły życia. Uczył się w tym Technikum 7 lat, dublując dwie klasy. W pierwszej przeszedł ostre zapalenie stawów. Wstawał o 4-tej rano, resztę nocy dopieinał w pociągu na trasie Ryczów — Kraków, wracał o siódmej wieczorem. Całodzienne utrzymywanie zamykał wówczas w kwocie dwóch złotych. Potem była znowu kolejna choroba matki i mieszkanie na stacji w Wieliczce. W klasie przedmaturalnej dostał się do internatu. Na rok. W klasie ostatniej dzielił z kolegą wspólne łóżko w pokoiku przy ul. Marka, placąc za ten „komfort” 300 zł miesięcznie. W trakcie trwania roku szkolnego z kilkoma kolegami rozładowywali wagony, w czasie wakacji — pracował w Spółdzielni Usług Wielobranżowych, na budowach, przy żniwach.

I ten właściwie trochę ciężki i przymglony świat rozjaśniał się pewnym, jeszcze niepełnym, ale prawidłowym zrozumieniem porządku świata. Tym bardziej prawidłowym, że powstającym z własnych doświadczeń i w wyborze. Powoli dokonywał się w świadomości Zbyszka proces podobny przeżyciom bohatera z „Nieba w płomieniach”. Już wtedy, w technikum nauczyciel wychowawca klasy mawiał do niego ironicznie: *Towarzyszu, proszę na zebraniu*. Był Zbyszek przewodniczącym szkolnego zarządu ZMS. Chodził na wykłady i prelekcje do Muzeum Lenina i do Krakowskiego Domu Kultury. Nazwali go rządcącym komunistą. Brał z miasta wszystko, co mogło się przydać w późniejszym powrocie na wieś.

RANEK

Jeszcze będąc w technikum, Zbyszek wadził w Ryczowie koło ZMW, a później — przez 6 lat — przewodniczył Zarządowi Gromadzkiemu Związku. W jesieni 1965 r. rozpoczął pracę w Zakładach Chemicznych w Oświęcimiu jako tarowy, później magazynier. To pierwsze zetknięcie z zakładem pracy przyniosło kolejne rozczarowanie. Przez okres półtora roku przewija się we wspomnieniach Zbyszka postać mistrza. Konflikty między nim a młodym pracownikiem rozłożyły się równo na tle ideologicznym (autorytet „Wolnej Europy” przeciwstawiany kształtującej się w młodym człowieku wierze w konieczność przekształcania rzeczywistości), jak i na tle zawodowym. Mistrz ograniczał swoją funkcję do wyznaczania najtrudniejszych zadań, nachalnego wskazywania błędów i równocześnie zamierzonego nieprzeprowadzania korekt oraz do kumoterskiego typowania premii i nagród.

Dojeżdżałem wtedy do pracy — mówi Zbyszek. — Wyczułem w zakładzie na oddziale atmosferę, w której nie odnajdywałem siebie. Byłem niepotrzebny. Drażniły mnie tablice, na których uroczyste obwieszczano światu, że robotnik otrzymał 200 zł premii. Tablice milczały w kwestii premii pracowników biur i dyrekcji. W efekcie kilka ostrych rozmów z mistrzem, wobec którego zawsze stałem na pozycji przegranej — i zwolniłem się z zakładu.

Później przeszło 3 lata pracował Zbyszek w wadwickim POSTIW-ie, którego był współorganizatorem, na stanowisku kierownika



Biura Usług Turystycznych, aby wreszcie ponownie wrócić do Ryczowa i podjąć pracę w lokalnym GS-ie.

PRZEDPOŁUDNIE...

...było dla Zbyszka okresem najtrudniejszym. Wbrew temu co wynikać by mogło ze stabilizacji, zdobycia zawodu i z konkretnej obecności w życiu. Nauczycielka w szkole podstawowej w Ryczowie, którą Zbyszek wziął sobie za żonę, urodziła mu w 1968 r. syna. W kilka miesięcy potem zachorowała. W ciągu trzech lat Zbyszek pracował ostro, bo wiem prócz żony zachorował syn i matka. A wreszcie i on sam. Dopiero pewnym losu odwróceniem stał się rok 1972. A więc po 28 latach dzieciństwa i młodości, które miały być w generalnych i papierowych opiniach — bezkonfliktowym bogactwem szans i udogodnień do startu w karierę i awanse życiowe młodego człowieka; po 28 latach uporczywej walki, konsekwentnego afirmowania swojej postawy poprzez działanie i pracę — los dostrzegł Zbyszka. Kiedy w Zarządzie Wojewódzkim ZMW zaproponowano mi etat przewodniczącego suskiej organizacji Związku Młodzieży Wiejskiej — rozplakał się.

Przypominam te ły nie dla tworzenia klimatu patosu i sentymentu. Te ły były symbolem ceny szczęścia, jaką Zbyszek zapłacił.

A PRZED MNA, CAŁY DZIEŃ

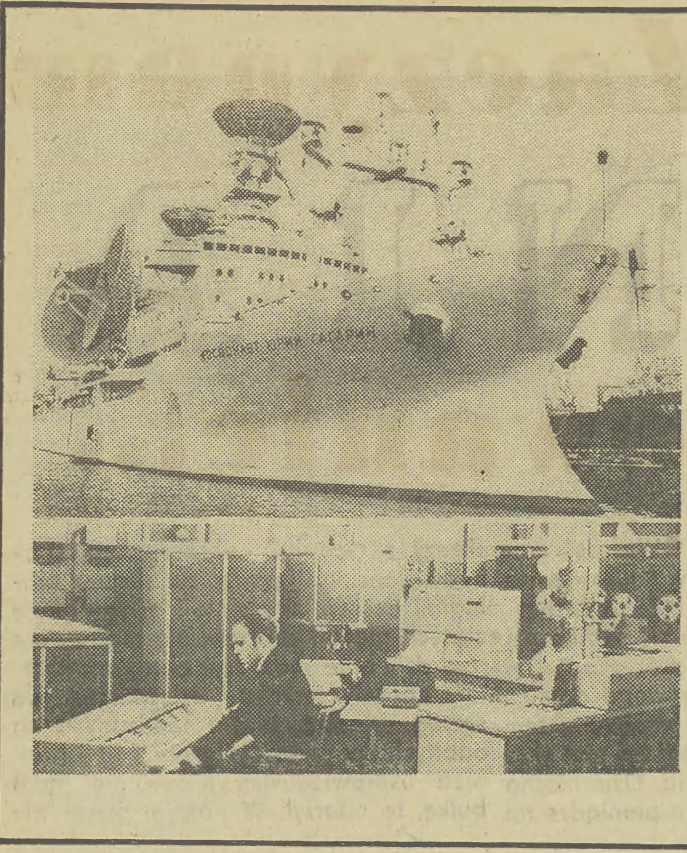
Mam 28 lat. Moi rówieśnicy ukończyli studia, niektórzy przed nazwiskiem piszą skrót „dr.”, inni zajmują wysokie stanowiska. A więc ja straciłem swój poranek i swoje przedpołudnie?

Od 12 lat związałem się z określeniem „działacz”. Wtedy, gdy podkaszwałem rękawy i myłem podłogę w Domu Strażaka, a chłopcy stali obok i śmiali się długo, ale coraz ciszej, coraz mniej ironicznie, aż w końcu brali szcztolki, wiadra i stawali obok mnie; wtedy, kiedy wracałem pieszko z odległych o kilka kilometrów wsi, bo tam były moje koła ZMW; i wtedy, gdy wyszliśmy w niedzielę do czynu społecznego, a kilku naszych rówieśników w tym czasie kryło się w lesie po kolejnym włamaniu, chociaż wcześniej obiecywali i zapewniali, że są za mną; i również wtedy, gdy stałem zupełnie sam wobec ludzkiej obojętności — zawsze wtedy zastanawiałem się, czy warto? Ci, co zarabiali po 5 tyś. zł, a nie mieli nawet siedmiu klas, mawiali: *Ech, ty frajerze za 1300 zł.*

Są takie chwile wątpliwości. Ale nie potrafiłbym inaczej. Jest w człowieku energia i potencjalna pasja przekształcania siebie i środowiska, działania i pracy. Trzeba ją wyzwalać. Dzisiaj, kiedy mój wiek sięga przedpołudnia, uważam, że było warto, że zyskałem ogrom doświadczeń i satysfakcji. Mam przed sobą jeszcze cały dzień. Chcę ukończyć studia, marzę o dyplomacji. Nie ma rzeczy niemożliwych. Nawet o zmierzchu, jeśli osiągnę szczyt swoich ambicji zawsze powiem, iż był to piękny, bogaty i potrzebny dzień. Chociaż bardzo pracowity i trudny.



Ze szkicownika Antoniego Wasilewskiego



POD BIAŁO-NIEBIESKĄ BANDERĄ Akademii Nauk ZSRR pływają po morzach i oceanach całego świata radziecka flota naukowa, w której skład wchodzi około 50 statków, młotek — do 100 DWT i dużych pływających „laboratoriów naukowych”.

W ostatnim okresie flotyta ta wzbogaciła się o nowe jednostki przeznaczone do współpracy z obiektami kosmicznymi w kosmosie. Są to „Władimir Komarow”, „Akademik Siergiej Korolew” oraz „Kosmonauta Jurij Gagarin”. Statki te, dzięki potężnym antenom, służą do prowadzenia badań górnych warstw atmosfery, do nawiązywania łączności z satelitami, stacjami-laboratoriami, jakie już wkrótce umieszczone będą na orbicie wokółziemskiej, z aparatami kosmicznymi znajdującymi się na torach lotu do Księżyca, Marsa, Wenus lub też zainstalowanych na tych ciałach niebieskich.

„Kosmonauta Jurij Gagarin” o charakterystycznej sylwetce dzięki kopułom anten radiolokacyjnych umieszczonych na potężnych masztach, to prawdziwa pływająca baza kosmiczna. Statek ten o długości 231 m, szerokości 31 m i wyporności 45 000 DWT zbudowany w stoczni bałtyckiej w Leningradzie, jest największym i najpotężniejszym na świecie pływającym ośrodkiem naukowym. Na pokładzie zainstalowanych jest ponad 100 różnych anten i precyzyjnych urządzeń badawczych, za pomocą których można nie tylko nawiązać łączność głosową z kosmonautami w kosmosie, ale także kierować lub korygować lot pojazdów kosmicznych. Równocześnie z każdego punktu na oceanie można z pokładu statku utrzymywać stałą łączność z głównym ośrodkiem sterowania lotami kosmicznymi w ZSRR. Liczne laboratoria statku wyposażone są w szereg unikalnych przyrządów, a wiele układów służących do badań jest zdublowanych, aby zapewnić niezawodność przy obsłudze wyników. Jednocześnie zapewniono automatyczne włączanie się elementów zastępczych w razie awarii oraz automatyczne sygnalizowanie wszelkich nieprawidłowości. (TG)

POD BIAŁO-NIEBIESKĄ BANDERĄ NAUKOWCÓW

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Pierwsze strajki robotników warszawskich miały miejsce w 1870 roku. W 1874 strajk ogarnął trzy fabryki w Zgierzu. W 1876 zastrajkowała załoga fabryki Lilpopa, a więc tej, w której dołą i niedołą robotnika poznawal z własnego doświadczenia Ludwik Waryński.

W 1878 roku właśnie z jego inicjatywy poczęły powstawać tzw. Kasy Oporu. Składały się najwyżej z 15 osób każda. Składki członkowskie tworzyły fundusz strajkowy. Z tego funduszu skarbnik, wybierany przez członków, udzielał zasiłki strajkującym robotnikom; do jego obowiązków należało ponadto przyjmowanie składek i zwalnianie zebrań. W marcu 1878 r. kasy liczyły ok. 300 członków. Była to pierwsza forma zorganizowanej samoobrony robotników przed wyzyskiem fabrykantów. Spośród najbardziej świadomych członków kas formowały się konspiracyjne komórki socjalistyczne. O ile kasy stanowiły swoisty załączek masowej organizacji zawodowej, o tyle na gruncie kółek wyrosła późniejsza organizacja polityczna robotników.

Charakteryzując ten początkowy okres narodzin ruchu socjalistycznego polski organ socjalistyczny „Przedświt” (nr 3-4, 1. X. 1881 r.) pisał:

„W roku 1876 polskiego ruchu socjalistycznego prawie jeszcze nie było, były to zaledwie jego początki, okres jego powstania... Kilka oddzielonych od siebie jednostek w samej Polsce, mizerne dwa dziesiątki w głównych ośrodkach ruchu rosyjskiego — oto wszystkie siły, jakie przedstawiał w owym czasie socjalizm polski na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim... Nie było ani ściślejszej organizacji, ani określonego programu, które łączyłyby te siły w jedną całość... Poszukiwali dróg i sposobów dla rozwinięcia szerokiej działalności, dla powiększenia niewielkich zasobów sił, myśleli o zbliżeniu się do ludu, o zapoznaniu się z naszym robotnikiem, aby móc rzucić w masę słowa nowej ewangelii...”

NIE MAJĄC MOŻLIWOŚCI wydania własnej literatury socjalistycznej, odeszli, broszur — początkowo czerpali to nowe słowo z pism socjalistycznych, wydawanych na Zachodzie i w Rosji, dokonując tłumaczeń lub adaptacji odpowiadających polskiemu potrzebom. Pierwszym programowy dokument rodzącego się polskiego ruchu rewolucyjnego, tzw. program brukselski, został opracowany we wrześniu 1878 r. przez grupę socjalistów warszawskich z udziałem Ludwika Waryńskiego i odzwierciedlał nadzieje na bliską rewolucję międzynarodową. Program wydrukowano w świeżo założonej polskiej drukarni socjalistycznej w Genewie, a jedynie ze względów konspiracyjnych jako miejsce wydania podano Brukselę.

Zbigniew Guzowski

„PROLETARIAT” 1882-1972

...JA do KRAJU WRÓĆ...

„...Rozważanie warunków bytu i naszego także społeczeństwa — głosił program — doprowadziło nas do przekonania, że triumf zasad socjalizmu jest koniecznym warunkiem pomyślnej przyszłości narodu polskiego, że czynny udział w walce z ustaloną porządkiem społecznym jest obowiązkiem każdego Polaka przynależącego do milionów ludu polskiego nad interesy szlachecko-kapitałistycznej części naszego narodu.”

Zasady, które wyznajemy, są następujące:

Społeczeństwo zapewnia każdej jednostce wszechstronny rozwój sił przyrodzonych.

Srodki i narzędzia pracy powinny przejść z rąk jednostek na wspólną własność pracujących i tym sposobem praca najemna zmieniona będzie na pracę zrzeszoną w stowarzyszeniach fabrycznych, rzemieślniczych i rolniczych.

Każda jednostka ma prawo do korzyści z rezultatów stowarzyszonej pracy, prawo, które w przyszłości określa sami pracownicy na podstawie nauki.

Zupełna równość społeczna obywateli bez różnicy płci, rasy i narodowości.

Wprowadzenie w życie powyższych zasad jest sprawą wszystkich pracujących bez różnicy rodzaju pracy i narodowości; zatem rewolucja społeczna musi być powszechna i międzynarodowa.

Na zasadzie tego żądamy federacyjnych związków z socjalistami wszystkich krajów.

Zastosowanie w życiu tych zasad może być dokonane tylko przez sam lud pod moralnym przewodnictwem organizacji ludowej, świadomej jego praw i interesów.

Zasadą naszej działalności jest moralna zgodność środków działania z założonym celem.

Za główne środki przyczyniające się do rozwoju naszej partii uznajemy:

- a) organizację sił ludowych,
- b) ustną i książkową propagandę zasad socjalizmu,
- c) agitację, tj. protesty, demonstracje i w ogóle czynną walkę w duchu naszych zasad z obecnym porządkiem społecznym.

Program powyższy wobec bezskuteczności dróg legalnych może być osiągnięty tylko na drodze rewolucji społecznej...”

ATEM 1878, na początku i latem 1879 r. rozwijający się młody ruch socjalistyczny w Królestwie ponosił dotkliwe ciosy, które go poważnie osłabiły. Nastąpiły fale aresztowań. X Pawilon Cytadeli Warszawskiej zapelił się pierwszymi polskimi socjalistami. Po drobniagowym śledztwie, w oparciu o zeznania kilku zdradców, odpowiedzialność karną poniosło 137 osób, w tym 58 robotników. Większość została zesłana



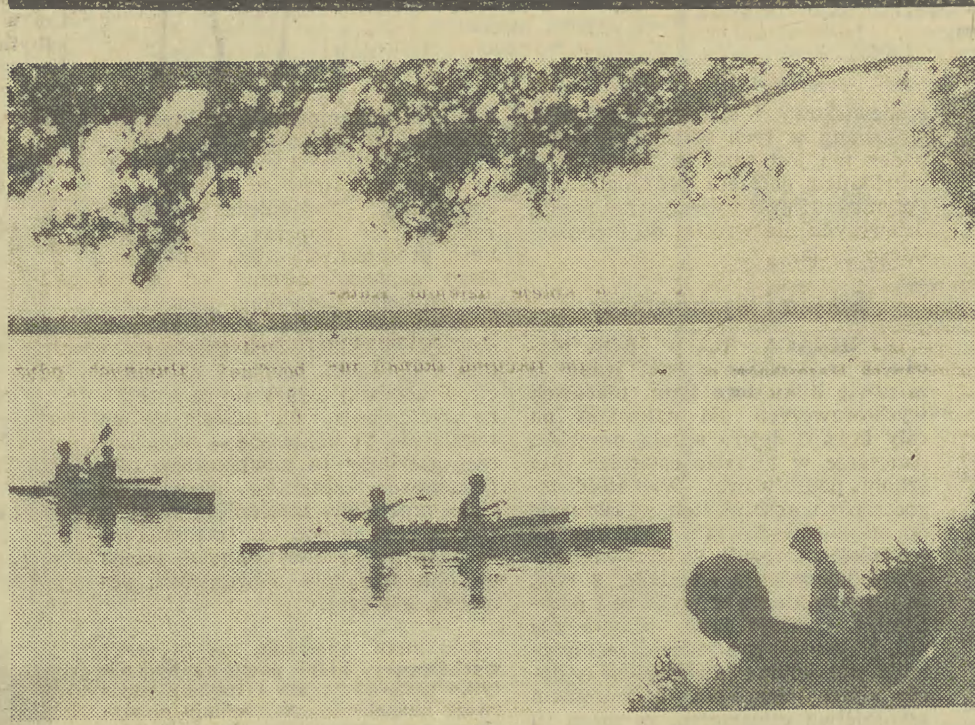
na Sybir, innych osadzono w twierdzach Modlina i Brześcia. Wielu nie przeżyło kary.

Waryńskiemu udało się uniknąć aresztowania, przedawaniem czas ukrywał się, a następnie wyjechał do Galicji. Z podróży wysłał list do wiceprokuratora Warszawskiej Izby Sądowej Plewego, podpisany prawdziwym nazwiskiem, zapewniając: „Ja do kraju wrócę i dalej pracować będę w obronę przez siebie kierunku”. Po krótkotrwałym pobycie we Lwowie, przybył do Krakowa, który okazał się dlań bardzo niegościnnym.

Roman Lityński

WIOSNARZE żyją DŁUŻEJ!

MEDYCINA



to ich stan zdrowia okazał się jeszcze lepszy: średnio bowiem dożywali 68 lat, gdy ich koleżdy niewiolarze przeciętnie nie przekraczali, podobnie jak i ci z Harvardu, wieku 61 i 62 lat. Nie dożyło sześćdziesiątki dwa razy więcej niewiolarzy niż wiołarzy... Dr Prout, który opublikowane obecnie badania protawał przez wiele lat, udało się w roku 1964 zebrać pełną ekipę regatową z roku 1914, usadzić ją raz jeszcze na lodzie i wystąpić tą samą trasą co przed 50 laty. Rzecz znamienna: okazało się przy tym, że mimo wiołostowania — a może dzięki niemu — starci panowie nie tylko zachowali zdrowie, ale również jaką taką linie.

W ŻYCIU codziennym — u nas jak i gdzie indziej — istnieje sporo przesądów na temat tego, co szkodzi i nie szkodzi zdrowiu. Do najbardziej rozpowszechnionych należy przekonanie, że wysiłek fizyczny w znacznym stopniu wyczerpuje siły i prowadzi do choroby. Tymczasem badania naukowe dowodzą, że regularny wysiłek fizyczny nie tylko nie szkodzi zdrowiu, ale wręcz przeciwnie, przyczynia się do jego wzmocnienia. W tym celu warto sięgnąć do literatury naukowej, która dostarcza wiele ciekawych faktów na temat korzyści płynących z regularnej aktywności fizycznej.

Do najpopularniejszych wyuczonych sportowców młodzieży uniwersyteckiej w Wielkiej Brytanii i w Stanach Zjednoczonych należą oczywiście reżymy, odbywające się w Anglii między żaglowcami. Serca szkodzą — co już niejednokrotnie wykazano — nadmierne wysiłki nerwowe i psychiczne, zwłaszcza rodzaju stresu, napiecia nerwowego, przedłużające się stany niepokoju, podniecenia, lekci. Natomiast wysiłek czysto fizyczny, nawet znaczny, nie tylko nie szkodzi, ale zdamienia wielu specjalistów wzmocnienia mięśni sercowych. Udokumentowaniem tezy zajęł się dr Curtis Prout z uniwersytetu harvardzkiego (wyniki badań opublikował ostatnio w czasopiśmie specjalistycznym Journal of American Medical Association).

Do najpopularniejszych wyuczonych sportowców młodzieży uniwersyteckiej w Wielkiej Brytanii i w Stanach Zjednoczonych należą oczywiście reżymy, odbywające się w Anglii między żaglowcami. Serca szkodzą — co już niejednokrotnie wykazano — nadmierne wysiłki nerwowe i psychiczne, zwłaszcza rodzaju stresu, napiecia nerwowego, przedłużające się stany niepokoju, podniecenia, lekci. Natomiast wysiłek czysto fizyczny, nawet znaczny, nie tylko nie szkodzi, ale zdamienia wielu specjalistów wzmocnienia mięśni sercowych. Udokumentowaniem tezy zajęł się dr Curtis Prout z uniwersytetu harvardzkiego (wyniki badań opublikował ostatnio w czasopiśmie specjalistycznym Journal of American Medical Association).

15 do 55 tys. egz.) oraz parę miesięczników. Własne pisma wydaje także Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne („Za i przeciw”) oraz Kluby Inteligencji Katolickiej („Tygodnik Powszechny”, „Znak”, „Wież”).

Oprócz

wymienionych (i niewymienionych) czasopiśmie, światopogląd katolicki propagują także — wydawane w milionach egzemplarzy, przez katolickie instytucje wydawnicze — książki i treści religijne. W Polsce działa obecnie 16 wydawnictw katolickich, spośród których 11, to wydawnictwa podległe bezpośrednio władzom kościelnym. A oto niektóre z nich: „Księgarnia św. Wojciecha” i „Pallotinum” w Poznaniu, „Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL” w Lublinie, „Wydawnictwo św. Krzyża” w Opolu, „Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy” w Krakowie, wydawnictwa zakonne w Warszawie i Krakowie, diecezjalne w Płocku, Olsztynie, Sandomierzu...

Działalność wydawnicza zajmuje się również wym. wyżej grupowania katolickie, wśród których do największych należy Instytut Wydawniczy „Pax”.

Zdecydowana większość pozycji ukazujących się nakładem owych 16 wydawnictw katolickich stanowi literatura dewocyjna (katechizmy, modlitewniki, mszałki etc.) oraz dzieła poświęcone problematyce religijnej (teologia, bibliistyka, historia Kościoła, egzyce Pisma św., Ojcow Kościoła, myśliciele i działacze katolickie). Wydawnictwo „Pax” popularyzuje także liczne pozycje literatury pięknej, pióra znanych autorów katolickich.

Nie dysponuje aktualnymi danymi liczbowymi, moge jednak — dla ilustracji — przypomnieć, że już kilka lat temu prasa katolicka donosiła o ukazaniu się milionowego egzemplarza Pisma św. oraz, że sama tylko „Księgarnia św. Wojciecha” wydała w powyższym 20-leciu ponad 5,5 miliona egz. podręczników do nauczania religii, nie licząc wielu innych dzieł o tematyce religijnej.

Należałoby w tym miejscu zapytać, czy nakłady wydawanej w Polsce literatury religijnej zaspokajają potrzeby wiernych. Sądząc po wypowiedzi redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego”, J. Turowicza, który w jednym z artykułów z żalem stwierdzał, że nakłady wielu interesujących tytułów zostały tylko w części rozprzedane, mamy prawo odpowiedzieć na to pytanie twierdząco. (Godne uwagi odpowiedzi przyniosła także ankieta „Tygodnika Powszechnego” przeprowadzona wśród księży. Wynika z niej np., że „Tygodnik Katolicki” przez 43,2 proc. księży, „Znak” — przez 31,5 proc., „Homo Dei” — 29,3 proc., „Katecheta” — 22,5 proc., „Ateneum Kapłańskie” — 20,9 proc., „Msza święta” — 12,5 proc.)

Rola słowa drukowanego

w kształtowaniu światopoglądu jest ogromna, jednakże Kościół katolicki równie skutecznie (dwa tysiące lat doświadczeń) posługuje się słowem mówionym — różnymi formami kaznodziejstwa, katechezy, duszpasterstwa, nie wspominając już o ważkiej roli różniczkich obrzędów i praktyk kultowych, którym służy 13 200 kościołów i kaplic (dla porównania: przed wojną — 7 200).

Osobny problem, to KADRY, ich liczba, przygotowanie teoretyczne i praktyczne, zasób doświadczeń, formy szkolenia etc. O kadry laickie można powiedzieć niewiele, bo też jest ona nieliczna i, poza grupą specjalistów naukowców, nie zawsze należy do przygotowanej. A co można rzec o kadry katolickiego frontu ideologicznego? — Składa się na nią, po pierwsze, ok. 18 500 księży**), 4,5 tys. zakonników, 28 tys. zakonnic***), po drugie — trójna dwojka liczebna świeżych działaczy katolickich, wśród których do najbardziej czynnych należą — obok dziennikarzy i grupy naukowców — świecy katecheci stanowiący większość obsady personalnej 18 tysięcy punktów katechetycznych.

W Polsce

— w przeciwieństwie do wielu krajów zachodnich — nie ma ani jednej katedry religioznawstwa. Mowa, oczywiście o świeckim religioznawstwie, katolicy bowiem kształcą swą duchowną i świecką kadry naukową na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (2,5 tys., słuchaczy, 79 katedr, 40 pracowni naukowych) oraz w dotowanej przez państwo Akademii Teologii Katolickiej (600 studentów). Pod bezpośrednim nadzorem władz kościelnych działa poza tym 48 wyższych seminarium duchownych, w których kształcą się ok. 4 tys. alumnów (przed wojną — tylko 2,5 tys.).

Być może wielu czytelników znużyłom wylizaniem owych liczb i danych statystycznych. Wydawało mi się jednak rzeczą słuszną przytoczenie przynajmniej części „wskaźników”, bez znajomości których każda dyskusja na temat „zderzeń światopoglądowych” i „zagrożeń wiary” wydaje się zawiązać w próżnię. Wskaźniki te są także swoistą ilustracją sytuacji na froncie walki światopoglądowej.

*) Wg danych Ks. R. Nira („Chrześcijańsin w świecie”) w Polsce znajduje się 95 tytułów wyznaniowych o nakładzie 721 tys. egz. W tym — są 74 czasopisma rzymsko-katolickie o jednorazowym nakładzie 916 550 egz.
**) Przed wojną było 13 tys. księży, w roku 1944 — 7 tysięcy.
***) Przed wojną — 15 600.

P OWOLUJĄC SIĘ na sondaże opinii publicznej przeprowadzone w Polsce w latach sześćdziesiątych, publicysta katolickiego miesięcznika „Znak”, Andrzej Świąciecki (w artykule „Religijność młodzieży polskiej”) stwierdza, że „wśród ludności dorosłej w wieku 18 i więcej lat około 87 proc. odpowiadających deklarowało się jako wierzący, w tym 63-68 proc. jako praktykujący”. Nasuwa się pytanie — pisze dalej Świąciecki, czy młodzież, „osiągając wiek dojrzały nie zmienia tego obrazu. Uczy się ona w szkołach, które realizują programy mające ułatwić przyjęcie filozofii materializmu dialektycznego i tak zwanego «naukowego poglądu na świat» oraz w kraju, który przechodzi proces industrializacji i urbanizacji na ogół sprzyjający laicyzacji”.

Nie omawiając tu szczegółowo przesłank, danych i faktów, na których oparł się — przy formułowaniu swych wniosków — publicysta „Znaku”, pozwolę sobie, bez komentarzy, przytoczyć konkluzję artykułu. A oto i ona: „Porównanie wyników kilku kolejno przeprowadzonych badań na próbach

Wiesław Mercik

DYSPROPORCJACH raz jeszcze

ogólnokrajowych w latach 1959-1968 wskazuje, że wśród ludności dorosłej odsetki osób deklarujących się jako «wierzący» w tym «wierzący i praktykujący» miały tendencję zwyżkować.”

Co, zdaniem autora, decyduje o „utrzymaniu religijnego status quo młodzieży”? — A więc, po pierwsze, siła katolickich instytucji wyznaniowych, siła tradycji, wpływy rodziny i mikrośrodowiska oraz prowadzona przez Kościół katechizacja. W kierunku przeciwnym działają natomiast: „wpływy szkoły i środków masowego przekazu”. Wreszcie — „młodzież styka się z ogólnymi wzorami cywilizacji konsumpcyjnej i wzorami «American way of life», co niewątpliwie sprzyja zainteresowaniu materialnym a nie transcendentnym”. Minimalny natomiast wpływ na postawy religijne młodzieży ma „rozwój świadomości technicznej” i wiedza przyrodnicza zdobywana w szkołach. Wprawdzie autor wspomina o wpływie szkoły i środków masowego przekazu w procesie „zderzenia się światopoglądów”, fakt przecież, że mówi o tym wpływie w sposób raczej ogólnikowy, wydaje się wskazywać, że nie przecenia ich roli w kształtowaniu światopoglądu młodzieży. Jest to opinia niepełna zgodna z propagandowymi tezami Episkopatu, ale — jak się wydaje — bliższa za to prawdzie.

Sumując

swę wywody A. Świącieckiego stwierdza: „można by wysunąć tezę, że w naszym kraju głównym wyrazem laicyzacji młodzieży w warunkach tak zwanego zderzenia światopoglądowego nie tyle jest zmniejszenie odsetka osób deklarujących się jako wierzący oraz wskazywani praktyk, co zmniejszenie wpływu autoritetów religijnych na kształtowanie norm moralnych”.

Niewątpliwie, artykuł Świącieckiego nasuwa szereg pytań i wątpliwości, do których warto będzie powrócić w osobnym artykule. Można np. dyskusować, czy udział w obrzędach, przy równoczesnym braku głębszej refleksji religijnej i nikłej inspiracji wiary na kształtowanie norm moralnych można uznać za autentyczny wskaźnik religijności. Czy — dalej — fakt, iż odsetek osób wierzących i systematycznie praktykujących w wieku lat 18-24 (tj. w okresie „osiągania dojrzałości społecznej”) wynosi 44-65 proc. rzeczywiście wskazuje na „brak wyraźnego procesu laicyzacji młodzieży”. Niezależnie przecież od tych pytań, sumienne podejście autora do omawianego problemu oraz jego optymizm, tak jasrkowo odbijający od programowo czarnych barw oficjalnej propagandy kościelnej, demonizującej wpływy „zaprogramowanej działalności ateistycznej” — zmuszają do zastanowienia się nad... skutecznością form i metod laickiego wychowania.

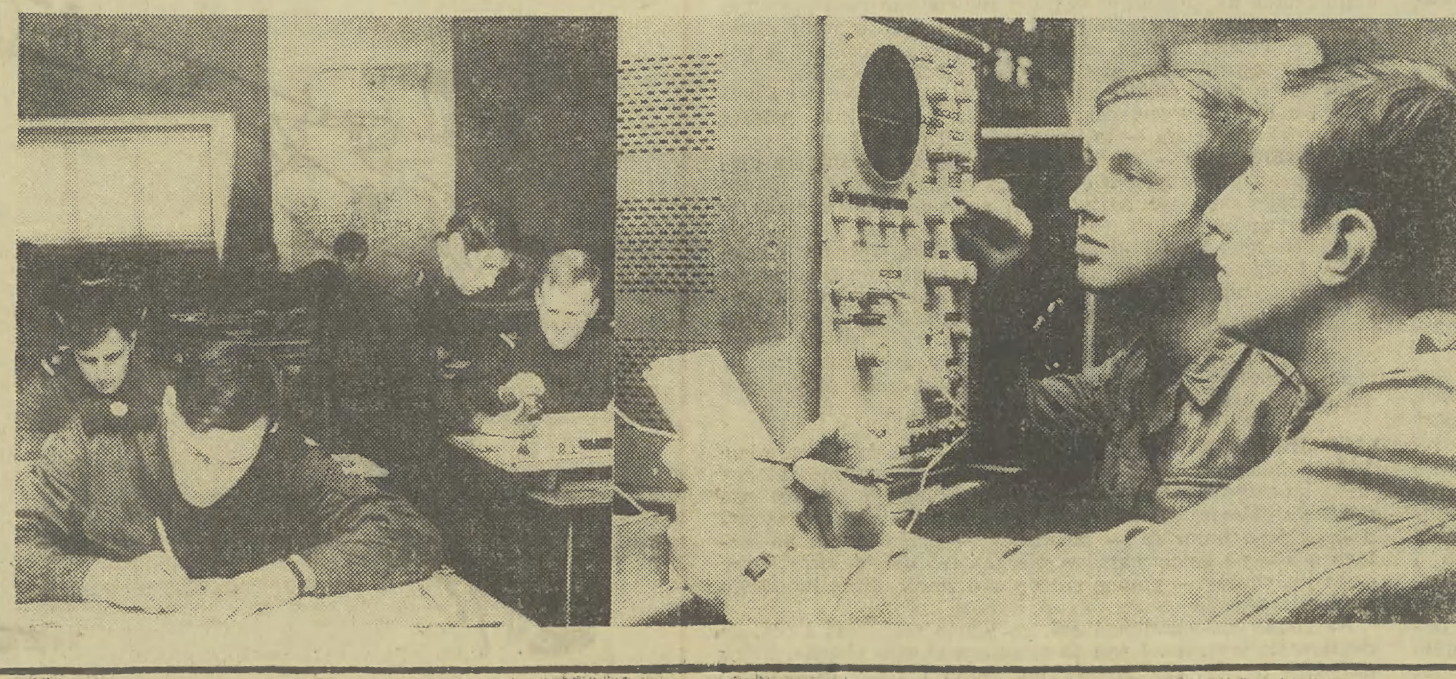
Osobiście jestem zdania — wyrażałem je zresztą na tych łamach wielokrotnie — że obserwowane u nas przemiany światopoglądowe (jakże często, niestety, wyrażające się w postaci indyferentyzmu) są raczej konsekwencją pewnych obiektywnych procesów i przeobrażeń cywilizacyjnych sprzyjających laicyzacji, niż rezultatem świadomie sterowanej i realizowanej działalności. Byłby jednak ślepcem, gdybym nie miał skutki w zakresie wychowania światopoglądowego kładli-li tylko na karb partyzanckich metod, braku konsekwencji czy rzetelnie opracowanego, kompleksowego programu. Przyczyn szukać trzeba także gdzie indziej: w sile wpływów, doświadczeniu i w „zapleczu” (kadrowym, propagandowym etc.) naszych przeciwników światopoglądowych. I dziś na ten właśnie temat chciałbym rzec „słow parę”.

Hierarchia

kościelna dopatruje się w hierarchii „postępującego” u nas procesu sekularyzacji i obojętności religijnej w „programowej działalności laicyzacyjnej”. Główną w niej rolę odgrywa ponoć TKKS dysponujące „potężną” (5 tytułów!) prasą o łącznym nakładzie ok. 70 tys. egzemplarzy. Dla porównania warto w tym miejscu przypomnieć, że aktualnie ukazują się w Polsce 52 czasopisma katolickie o jednorazowym nakładzie przekraczającym 500 tysięcy egzemplarzy*). Większość z nich (39 tytułów, o nakładzie 350 tys. egz.) stanowią pisma wydawane przez władze kościelne. Znalazł wśród nich można zarówno czasopisma adresowane do masowego czytelnika, że wymienię „Gość Niedzielny” 80 tys. nakładu) czy „Przewodnik Katolicki”, jak i periodyki zajmujące się problematyką teologiczną, biblijną i duszpasterską a przeznaczone głównie dla księży i świeckich działaczy katolickich („Homo Dei”, „Ateneum Kapłańskie”, „Katecheta” i in.). Do tej grupy należałoby również zaliczyć 22 pisma diecezjalne adresowane wyłącznie dla księży, o jednorazowym nakładzie przekraczającym 20 tys. egz.

Poza tym szereg czasopism wydają także świeckie grupowania katolickie. I tak np. „Pax” wydaje dziennik „Słowo Powszechnie” (90 tys. egz.), kilka tygodników o nakładzie od

NIM ZOSTANĄ młodszymi chorązymi SZKOŁA CHORĄŻYCH WOJSK RADIOTECHNICZNYCH U KADETÓW



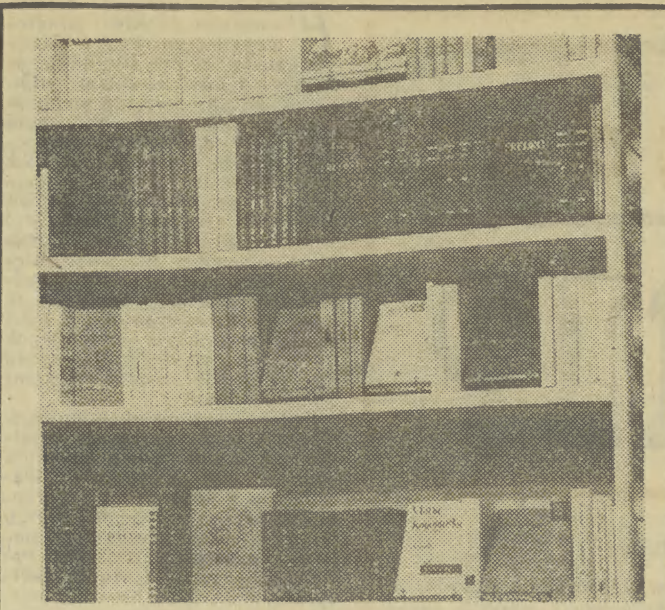
NIM ZOSTANĄ młodszymi chorązymi i uzyskają skierowania do jednostek wojsk lądowych i lotniczych, czeka ich dwuletni i trzyletni okres intensywnych nauk w szkole. Na kurs dwuletni są przyjmowani absolwenci szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych, legitymujący się nadto dobrymi wynikami próby sprawności fizycznej i badań psychotechnicznych.

Program nauczania obejmuje tu przedmioty społeczno-polityczne, ogólnowojskowe i techniczne, m. in.: elektromechanikę, radiotechnikę i podstawy radiolokacji oraz specjalistyczne — jak budowa i eksploatacja naziemnych urządzeń radiolokacyjnych. Kurs dłuższy, trzyletni przeznaczony jest dla absolwentów zasadniczych szkół zawodowych posiadających zawody: radio-mechanika lub radiomontaż, telemontaż, elektromontaż, monter lamp elektrycznych, elektromontaż lub monter teletransmisji, monter urządzeń telekomunikacyjnych, układów elektrycznych i automatyki przemysłowej, aparatury radiowej i telewizyjnej. Kurs ten obejmuje także przedmioty ogólnokształcące.

PRZYSZLI CHORĄŻOWIE wojsk radiotechnicznych stanowią więc liczną grupę przygotowanych do zawodu ludzi, dla których szkoła jest dalszym etapem wszechstronnego kształcenia ogólnego, wojskowego i fachowego.

Kadeci mają do dyspozycji świetnie wyposażone laboratoria, doskonała nowoczesna aparatura oraz możliwość kształcenia się pod kierunkiem wykładowców o wysokich kwalifikacjach naukowych i zawodowych. Totęż uczą się pilnie, wzbogacając swoją wiedzę wojskową w ośrodku szkolenia regulaminów. Znajdują także dość czasu na pracę kulturalno-osiwiatową, rozrywkę i sport. Uczestniczą we wszystkich akcjach społecznych szkół.

PO ZDANIU egzaminów końcowych, kadeci otrzymują dyplomy technika wojsk radiotechnicznych o specjalnościach radiolokacji, a absolwenci kursu trzyletniego także świadectwo dojrzałości, uprawniające do podjęcia studiów wyższych.



Maciej Kuczewski

CEL: 200 tytułów rocznie

W 1970 r. nakładem Wydawnictwa Literackiego w Krakowie ukazało się 111 tytułów o łącznej liczbie egzemplarzy 1 mln; w roku przyszłym, w którym Wydawnictwo obchodzić będzie jubileusz 20-lecia, nakładem WL ukaże się ok. 165 tytułów w łącznym nakładzie blisko 3 mln egz. Ten intensywny wzrost „produkcji” WL znajduje „usprawiedliwienie” m. in. w popularności jaką cieszą się książki krakowskiej oficyny. „Usprawiedliwienie” są także interesujące inicjatywy podejmowane przez WL. O nich to rozmawiamy z dyrektorem i redaktorem naczelnym WL — doc. ANDRZEJEM KURZEM.

— Gratulacje należą się Wydawnictwu nie tylko z powodu jubileuszu, ale i dlatego, że „zbieracie” ostatnio sporo nagród: w zeszłym roku nagroda i stopnia Ministra Kultury i Sztuki za „Prasmy” Nowaka, w br. pierwsza CRZZ — za książkę Hołuj, „Róża i pionowy las”, wreszcie — nagroda państwowa i stopnia dla prof. Wyki za wydane przez Wasze prace „Wędrując po tematach” oraz „Thanatos i Polska”.

— Rzecz jasna, cieszymy się z tego, tym bardziej, że autorami książek są pisarze krakowscy, piszący stale dla nas. — Debiutowało w WL wielu znakomitych dziś pisarzy. U Was drukuje Iwaszkiewicz oraz — statek — Brodziszewicz, Rózewicz, Lem, Kawalec, Zych, Filipowicz, J. J. Szczepański i inni. Mówię o tym, ponieważ 20-lecie działalności to nie tylko poważny jubileusz, ale i okazja do wspomnień.

— Oczywiście, ale chcieliśmy odejść od krakowskiego (i nie tylko krakowskiego) modelu jubileuszu, którego główne obchody przypadają dopiero w czerwcu 1973 r. — dobiegające w 20 lat po ukazaniu się pierwszej naszej książki „W rozłokach” Władysława Orkana. Chcieliśmy wykorzystać jubileusz do mobilizacji własnej i tych, od których w znacznej mierze zależy nasz dalszy rozwój. Mam na myśli no-

wy budynek dla WL, który otrzamy, a który pozwoli na osiągnięcie naszego celu — 200 tytułów rocznie. Liczba ta naszym zdaniem jest niezbędna do uprawiania elastycznej polityki wydawniczej. Chodzi o to, abyśmy byli nie tylko dużym wydawnictwem, ale i takim, które swymi pozycjami wnosiłoby istotny wkład w to, co nazywamy kulturą narodową. Tu, w Krakowie, mamy ku temu wszelkie dane. Zdajemy sobie sprawę, że miejscowe środowisko literackie i naukowe aktualnie nie jest w pełni „wykorzystane” przez wydawnictwo.

— Te dane, to także konsekwentna kontynuacja profilu wydawniczego już sprawdzonego (literatura piękna, klasyczna, współczesna, pamiętniki, sztuka, teatr, literaturoznawstwo, przekłady) z równoczesnym podejmowaniem wielu innowacji?

— Sądzę, że tak. Z inicjatyw WL trzy wydawnictwa rozpoczęły edycję potrzebnej, jak się okazało, serii „Biblioteka klasyki polskiej i obcej”. Inna inicjatywa, choć nowa, ale już sprawdzająca się, to specjalizacja WL w przekładach z języka hiszpańskiego. Zapewniliśmy sobie zespół młodych i zdolnych tłumaczy i redaktorów oraz kontakty zagraniczne. W br. ukazały się 4 pozycje z tej serii, w przyszłym będzie ich już 8. W koleżny okładce z motywem zachępnym ze starych kultur południowoamerykańskich. Trzecia sprawa — to pracownia, których od lat nie ma, a których domagają się czytelnicy polscy i zagraniczni. Przygotowujemy z tej serii kilkanaście pozycji, m. in. historie Krakowa. Wreszcie — seria współczesna, roboczo nazwana „O rzeczy publiczne”, niewielkie pozycje poświęcone najbardziej aktualnym problemom: oświata i wychowanie, ochrona środowiska, humanistyka-technika itp. Pozytywną rolę w tej serii zapewniły ekspresywy, jak na nasze warunki, czas druku.

— Co WL zapowiada na rok jubileuszowy?

— Tytułów będzie 165, ze wspomnianych pracowianów ukażą się „Kroniki Krakowa”. Z przekładów, poza 8 tytułami z języka hiszpańskiego, dwutomowe „Dzienniki” Lwa Tołstoja i kolejne pozycje z rozpracowanej „Kroniki z żelaza” 6-tomowej serii o królewskim rodzie Kapetyńskim oraz wzniesienie „Listów do Lili Brik” Majakowskiego. Wznowienia — skoro już o nich mowa — stanowią w przyszłym roku ok. 30 proc. naszej produkcji.

— Po edycji ostatniego już tomu krytycznego wydania „Dzieł” Orkana, rozpoczęliśmy druk „Pism zebranych” Kasprowicza, „Dramatów” Micińskiego, „Pism” Irzykowskiego oraz kolejne tomy „Pism” Peipera i ostatniej części dzieł zebranych S. Witkiewicza. Ukażą się dwa tomy „Pamiętnika” działacza ruchu robotniczego Hermana Liebermanna; obojma okres od pierwszych lat niepodległości do tzw. sprawy brzeskiej. Wydamy także nowe książki Lema, Bunscha, Nowaka.

— Wreszcie, pozycja, na którą od lat oczekują księgarze i czytelnicy — „Sztuka polska” Tadeusza Dobrowolskiego w nakładzie 50 tys. egz., która pomości ok. 500 ilustracji.

Przyszłość naszej cywilizacji, drogi rozwoju człowieka i jego osobowości — to zagadnienia, którymi interesują się nie tylko naukowcy czy eksperci z różnych dziedzin. To sprawa obchodząca każdego obywatela Polski a.d. 1972 r. Każdy z nas chciałby przecie żyć ciekawiej, mądrzej, a także wygodniej...

O rozwoju ludzkości decyduwać będą zdobycze nauki, techniki, oświaty, ekonomiki, przemysłu i rolnictwa. O tym, jak te zdobycze będą wykorzystywane, zdecydować będzie społeczeństwo. Poważny wpływ będzie miała urbanizacja, procesy demograficzne. Wiadomo, że człowiek będzie dysponował w tym nowoczesnym świecie coraz większą sumą czasu wolnego i to czasu, nie będącego przeciwstawieniem czasu pracy. Wolne godziny spożytkuje na rozszerzenie własnych umiejętności, doskonalenie zawodowe, na rozrywki i rekreację.

Pora na koncepcje

Jak optymalnie zorganizować ten czas wolny, jak zapewnić jednostce możliwości rozwoju, a zarazem niezbędny wypoczynek, regenerowanie sił? Już dziś rysują się pewne koncepcje, choć czas wolny to jeszcze pojęcie znane nam raczej „ze słyszenia”. Zabiegane młode matki, panie domu i pracownice zarazem mogą tylko marzyć o wolnej chwili. Uczniowie z trudem pokonują bariery coraz obszerniejszych programów szkolnych. Tak jest teraz, ale wiemy, że przewiduje się istotne skrócenie czasu pracy, że reforma ma dać uczniom więcej okazji na zajęcia własne. Równocześnie technika łączności i komunikacji zwiększa bezpośrednie kontakty, rozszerza możliwości wyboru form kulturalnych.

Duże znaczenie mają prace zainicjowane w Polsce przez spółdzielczość mieszkaniową, których celem jest stworzenie ludziom odpo-

Włodzimierz Sandecki
Dyrektor Centralnego Ośrodka Metodyki Upowszechniania Kultury

CZAS WOLNY czeka na inicjatywę

wiednich warunków kulturalnego wypoczynku, wzbogacania swej wiedzy i umiejętności w miejscu ich zamieszkania. Po latach, w których zakład pracy i szkoła były głównymi organizatorami programu czasu wolnego, coraz większą rolę odgrywać będzie właśnie społeczność osiedlowa. Stąd nawrót do organizowania szkół środowiskowych; stąd plany tworzenia w każdym osiedlu zespołów usług socjalno-kulturowych; stąd propozycje, aby każdy duży blok mieszkaniowy miał 2-3-izbową świetlicę-klub; aby na kilka, kilkanaście bloków przypadł klub pracy i książki, księgarnia, salon fotograficzny, sala wystawowa, tanczarnia, laboratorium techniczne, pomieszczenia zespołów amatorskich itp. A do tego propozycje tworzenia ośrodków kulturalno-rekreacyjnych z boiskami, basenami, kortami itp. Mieszkaniec osiedla powinien mieć pod ręką punkt informacji kulturalnej i turystycznej, nawet jakiś biuletyn na imprezy.

Czas wolny to zarazem czas zdobywania wiedzy, nauki, języków obcych, pogłębiania specjalizacji zawodowej. I w tej mierze,

głównym miejscem działań muszą być osiedla mieszkaniowe. Tu szerokie pole działania dla organizacji młodzieżowych i oświatowych w podejmowaniu inicjatyw właśnie w miejscu zamieszkania, zaplanowanie odpowiednich pomieszczeń na terenie nowo budowanych osiedli.

Placówki artystyczne wychodzą z inicjatywą

Poszerzenie czasu wolnego, nowe jego znaczenie w życiu człowieka wymaga zarazem modyfikacji tradycyjnych instytucji kulturalnych, jak muzea, teatry, filharmonie. Zróżnicowanie godzin pracy, wzbogacenie programów w okresie urlopowym, nieszablony wykorzystanie sal i pomieszczeń instytucji kulturalnych — to zadanie na najbliższe lata. Mamy w Polsce sporo przykładów takich inicjatyw. Np. Filharmonia Poznańska, będąca znakomitą instytucją artystyczną jest prężnym ośrodkiem upowszechniania kultury muzycznej. Dużymi osiągnięciami, szczególnie w dziedzinie plastyki, po-

ścić się może Wrocław. Słynną placówką jest już dziś eblaska Galeria EL. Sporo też nowych form organizowania czasu wolnego mają na swym koncie placówki związków zawodowych, liczne zakładowe domy kultury ze słynnym ZDK Mielec na czele. Zmienia się więc już dziś kulturalna mapa polskiego czasu wolnego. Przyszłość jednak stawia przed nami coraz większe wymagania.

W imię aktywności

Cheamy, aby w mnogości dóbr materialnych, w rozwoju koncepcji nie zagaubiła się sprawa najważniejsza: aktywność społeczno-kulturowa CZŁOWIEKA. Już sam wzrost ilości czasu wolnego stwarza coraz lepszą perspektywę. Ale to przecież nie wszystko. Planisci i ludzie różnych specjalności odpowiedzialni za warunki rozwoju kultury muszą brać pod uwagę zmiany w strukturze ludności w aspekcie wykształcenia, wieku itp. Coraz większym problemem staje się np. organizacja życia kulturalnego dla ludzi w wieku emerytalnym. Przykładem poszukiwań mogą być Wojewódzki Dom Kultury „Zamek” w Szczecinie, WDK Rzeszów czy WDK Białystok. Socjalistyczne społeczeństwo musi bowiem ludziom odchodzącym od czynnej pracy pomóc w znalezieniu sensu dalszej aktywności.

Oczywiście czas wolny dziś to nie samo co jutro, w którym będzie on w coraz większym stopniu określał, obok atrakcyjności i wartości pracy, barwę naszego życia. Jesteśmy bowiem za łącznym traktowaniem czasu pracy i czasu po pracy, gdyż dopiero suma obu może dać całkowity obraz ludzkiego bytowania.

Już dziś trzeba myśleć o jutrze, aby przyniosło ono powszechną aktywność, pełny udział każdego z nas we współtworzeniu materialnych i duchowych wartości socjalistycznego społeczeństwa. Prognozowanie, myślenie o przyszłości — to nie moda. To warunek konieczny i decydujący o rozwoju.

CHOĆ RZECZ SIĘ DZIEJE W WIEKU XVII — ŚCIŚLEJ ZA PANOWANIA MICHAŁA KORYBUTA WISNIOWIECKIEGO — TYM RAZEM NIE BĘDZIE TO FILM O TURKACH, TATARACH, SZWEDACH CZY KOZAKACH, TYTUŁOWE SYMBOLICZNE „CZARNE CHMURY” DOTYCZA MAŁO STOSUNKOWO ZNANEGO ROZDZIAŁU NASZEJ OWCZESNEJ HISTORII: PRUSKIEGO NIEBZPIECZENSTWA. POD BOKIEM WYRASTA NAM WÓWCZAS NOWA GROZNA POTĘGA — POWSTAŁE FORMALNIE KILKADZIESIAT LAT PÓŹNIEJ KRÓLESTWO PRUS, OKRĄŻAJĄCE POLSKĘ OD ZACHODU I PÓŁNOCY.

Współscenarzysta Ryszard nowej wiosce, na ustronnej, leśnej polanie. Piętnastki (obok Antoniego Guzińskiego) stwierdza, że nieprzypadkowo ten fragment historii stał się kanwą filmowej fabuły. O wyborze zdecydowała m. in. chęć spopularyzowania mało znanych, a wyjątkowo ważkich momentów naszej historii, tych, które mówią o sprawach polsko-niemieckich.

Inspiracją do filmowej intrygi były autentyczne losy Ludwika Chryzostana Kalksteina-Stolńskiego, wielmożny z Prus Królewskich, walczący z elektorem brandenburskim w imię związku tych ziem z Polską. Jednak prawdziwe koleje dziejów Kalksteina stanowią tylko ogólnie rama serialu, wypełnionego 1000 tym fikcyjną tkanką intrygi, miłości, awantury — prowadzących przecież o powołaniu dzieł przygodowych, gdyż do tego gatunku „płaszcza i szpada” zaliczają się „Czarne chmury”.

Jesteśmy w jednym z pleterów pod Augustowem, gdzie zdejścia odbywają się od czerwca do końca sierpnia w film-

cie przeskoków i skoków, wypadków, pasaży w pełnym galopie — będą należały do żelaznych atrakcji serialu.

Właśnie odbywają się na pianie „Krawce swaty”. Stolski (Leonard Pietraszek) ze swym, niesiodacym wierzniem Kacprem (Ryszard Pietruski) po ucieczce z elektorskiego więzienia przebijają się do Polski, aby skłonić króla do energicznych działań na rzecz

nowie, w Rytwinach k. Staszowa, Lidzbarku, Lublinie, a nawet na terenie NRD, nie mówiąc już o atelier. Rozpoczęły w marcu etap zdjęć ma zakończyć się w listopadzie.

Wśród liczącego około 200 ról aktorskiego zespołu (pomijając epizody) znajduje się nie mało ciekawych osobowości, głównych nazwisk, w tym m. in.: Mariusz Dmochowski, konsekwentnie obsadzany jako Sobieski (jeszcze hetman), E. Fetting, M. Voit, B. Niwiński, A. Seniuk, Z. Starostecka, O. Bielska, J. Zakrzewski, J. Przybylski, M. Rayzacher, J. Knothe, J. Nalberczak, C. Julski, B. Plotnicki, oprócz wymienionych już uprzednio głównych bohaterów L. Pietraszaka i R. Pietruskiego. W rolach aktorskiej ekipy podkreśla reżyser Andrzej Konic, specjalnie zaznaczając, że duże nadzieje pokłada w L. Pietraszaku, aczkolwiek mniej znanym, to dysponującym spontanicznością, temperamentem oraz — dodajmy — wymarzoną dla roli szlachetnego rycerza aparycją.

Zamyśl artystyczny całości? Dość oczywisty. Będzie to taki „cocktail”, na który złożą się — sensacją ze szczyptą kryminału i domieszką intrygi, trochę miłości, no i widowisko z całym kolorytem epoki, jej kostiumem i szczytłem. Po prostu — „płaszcza i szpada”, gatunek wręcz uwielbiany na całym świecie, u nas jednak właściwie dotychczas nie istniejący.

Dzisiejszy plan należy do najbardziej tłumnych, gdyż obejmie ok. 150 osób. Obok zawiadujących całością reżysera Andrzeja Konica, drugiego reżysera J. Domegadźkiego, operatora Antoniego Wójciszewicza, obok aktorów i ekipy technicznej, obok tłumy statystów są kaskadery i masztalery na koniach. Sceny jeździeckie — rozliczne kombinowania Prus Królewskich z Rzeczpospolitą. Orientacyjnie — spośród zaplanowanych 8-9 jednogodzinnych odcinków serialu, 4 wypełnią przygody, tej podoby, której rozbudowany etap to właśnie „Krawce swaty”.

Ujęcia augustowskie stanowią zaledwie część miejsc zdjęciowych, które zrealizowane były również w Bara-

FILM

NAPRZECIWI upodobaniom WIDOWNI



Na zdjęciach: A. Seniuk i Z. Starostecka oraz M. Dmochowski i M. Voit.

Dopiero Mieczysław Górkiewicz — kiedy przybył tu z Katowic — człowiek tyle trzeźwy, co i konsekwentny, a nado już w poprzednim okresie swego pobytu w Krakowie (Teatr im. J. Słowackiego) obznajomiony ze specyfiką poszczególnych scen i związanych z nimi widzów — zdecydował się na postawienie pierwszego kroku w stronę teatru popularnego. Cały sezon nowych „Rozmaitości” podporządkował Górkiewicz komediiom. Shaw (Profesja Pani Warren), Pawlikowskiej (Porwót mamę), Osieckiej (Apetyt na czeresnię), Mollera (Szelmstwo Skapena), Fredro (Pan

przedstawienia nie zawsze przynosiły satysfakcje co wybredniejszemu odbiorcy. Można zarzucić niektórym spektaklom brak pogłębienia komediowych wątków („Powrót mamę”) i wciąż jeszcze niedoskonałość wykonawczą, zbyt wielkie różnice poziomu warsztatu aktorskiego — lecz patrząc na całość poczynają sezonowych trudno nie podkreślić dbałości o równanie w górę. Zatem i ambicje — wreszcie! — mierzenia zamiarów podług sił. Trzeba dojrzeć troskę o praktyczne ćwiczenie młodzieży aktorskiej w sztuce kontaktu z partnerem na scenie poprzez lekcje pogładowe ze współdziałaniem gościnnie występującej w „Profesji Pani Warren” Marii Malickiej. Ile dając takie korzystanie z wzorów mistrzów, można się było przekonać w późniejszych opracowaniach ról kilku co najmniej adekwatów gry sceniczy.

Premiery Osieckiej czy molierowskich Szelmstwa Skapena wykazały pewien postęp w stabilizacji teatru. Widowiska te podsycają więc nadzieje na przyszłość. Mogą stanowić zachętę dla publiczności, która wychyliwszy z nich nie tylko proste nuty fabularne, uczy się także rozumienia nowoczesnego stylu inscenizacji. Bez szokujących przeskoków. Myślę, że jest to proces prawidłowy. Nie wspominając o niepoślednich sprawach wypełnienia — bez ciągłości — zmiernie — zapotrzebowania społecznego na leższy repertuar rozrywkowy.

„A, lecz jest-że aż tak dobrze? Calkiem dobrze — jeszcze nie. Jest po prostu lepiej niż było. Rozpoczynający się następny sezon „Rozmaitości” i dyrektora Górkiewicza pokazuje, czy także kroki ku teatrowi popularnemu, w dobrym tego słowa znaczeniu, zamienia się w rytmiczny, pewny marsz. Marsz bez oglądania się do tyłu za fałszywymi ambicjami. Bo ambicje warto mieć, byle tylko pokrywały się one z realnym potencjałem twórczym. Kiedy się powiedziało „A”, trzeba powiedzieć „B”!

obsadzeni, przyczynili się do niejednego sukcesu pozyskującej ich placówki.

Nie wolno zapominać, że dawne „Rozmaitości” potrafiły wyrobić sobie markę dobrego teatru dla dzieci i młodzieży, że wprowadzony na scenę prób — Teatr Faktu, wzbogacił niewątpliwie życie teatralne Krakowa, a wykorzystanie indywidualności aktorów na tym polu nadawało znaczącą rangę artystyczną owemu nurtowi scenicznemu — przewyższając wyniki osiągane podstawowym działaniem „Rozmaitości”. Nie wypada również pominąć zasług kierowni-

Jerzy Bober

GDY SIĘ POWIEDZIAŁO „A” ...

twia na odcinku eksperymentowania „młodzieżowej” grupy Proscenium, która do momentu przedczesnej śmierci jej założyciela i pełnego pomysłów reżysera, Jana Łukowkiego rozwijała się obiecująco, dodając blasku poczynomom swego patrona teatralnego. Ale wszystko to nie uwalniało głównej sceny od zarzutów słabości artystycznych, a zarazem braku w zetknięciu z widownią.

Rozmaitości”, dla których już sama nazwa powinna określać kierunek zbliznię z odbiorcą — poprzez profil teatru popularnego — jakby przekonane o sypczaniu ich do marginesowej roli (w poczuciu dyrektora) walczyły do ostatka na straconych pozycjach. Ze szkoda dla widza oraz ze szkoda dla samego teatru.

Charakterystycznym rysem repertuaru „Rozmaitości” była więc — chyba niezbyt kamuflowana przez dyrekcję — ofensywność lekkiej dramaturgii. Ale, dramaturgii nie schodzącej w niżyn literackiej. Oczywiście,

OBRACHUNKI TEATRALNE (III)

materyale trwałym”. Ekspozycji towarzyszy duże zainteresowanie publiczności. To przyjemne dla artysty.

— Planuję zerwanie z projektowaniem wnętrza, to chyba sprawa odleglejsza, bo o ile wiem, aktualnie znajduje się w stadium realizacji kilka Pana pomysłów.

— Istotnie, według mojego pomysłu w Zakładach Obuwniczych w Chelmku przebudowywany jest reprezentacyjny hol. W Szczawnicy natomiast, w sanatorium „Hutnik” realizuje rozwiązanie reżbiarskie. W hotelu „Cra-covia” zaprojektowałem nowe wnętrza dla sali bankietowej, a także dla dwóch reprezentacyjnych apartamentów. Nie będę tu wspominał o mniejszych realizacjach dotyczących wnętrza kawiarni czy sklepów.

— A może przypomniemy te wnętrza, których projektowanie i realizacja sprawiły Panu szczególną satysfakcję.

— Przede wszystkim wymienię tutaj Ośrodek Postępu Technicznego w Katowicach, który całkowicie zaprojektowałem. Na drugim miejscu postawiłbym niektóre realizacje w Wesołym Miasteczku w Chorzowie. Z ostatnich prac, choć zwrócić uwagę na wnętrza kawiarni „Lili” w Krakowie.

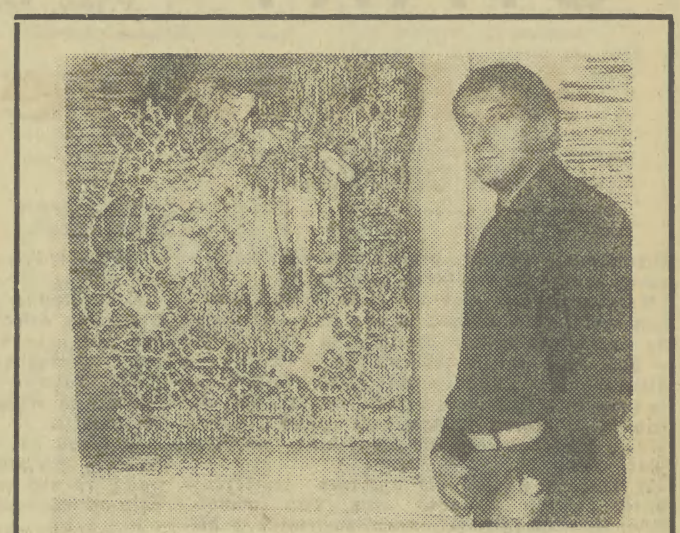
— Ma Pan również na swym koncie projekty, wykonane w czynie społecznym.

— Myśli Pan o Klinice Ortopedycznej oraz o salach: chemicznej i przyrodniczej w Liceum im. Sobieskiego? Chcę tu powiedzieć, iż utarło się niesłuszne przekonanie w części naszego społeczeństwa, że plastycy robią wszystko za pieniądze. Podejmujemy wiele prac bezinteresownie, dla celów społecznych.

— Czy nie sądzi Pan, że zapotrzebowanie na architektów wnętrza będzie urosnąć? W warunkach, kiedy budujemy jedynkowe mieszkania, produkujemy standardowe meble, istnieje jakaś potrzeba urzadzenia indywidualnego wnętrza. Tymczasem podmiotowo w tym zakresie, na zasadzie, nie istnieje. Wydaje mi się, że sekcja architektury wnętrza przy ZPAP ma tu wiele do zrobienia.

— Jest w tym chyba sporo racji. Mamy wielu młodych, niesłychanie zdolnych i pomysłowych architektów wnętrza. Nie mają oni jednak pełnej możliwości pokazania swych umiejętności. Uważam, że zamiast angażować nieustannie tych samych, rutynowanych architektów wnętrza — którym czasami nie starcza już pomysłów — należałoby rozpisywać konkursy i wybierać pomysły najlepsze, najtrafniejsze, oddające charakter i narodowy, i regionalny zapotrzebowanego wnętrza. Ileż w Krakowie możemy naliczyć typowo polskich, czy typowo krakowskich wnętrza? To samo dotyczy poradnictwa dla indywidualnego odbiorcy. Należałoby stworzyć możliwość wystawienia rozwiązań architektury wnętrza mieszkaniowego. Wystarczy czasem szczegół, dobry pomysł, aby ze standardowego mieszkania uczynić coś nowego, indywidualnego. Jeszcze raz podkreślam — ludzi młodych i zdolnych nie brakuje, trzeba im jednak stworzyć odpowiednie możliwości.

Rozmawiał: HALINA GUGAŁOWA



U KOŃCZYŁ W 1957 ROKU WYDZIAŁ ARCHITEKTURY WNĘTRZA NA ASP. TYM, CO PASJONATEGO NAJBARDZIEJ, JEST RZĘBIA W METALU.

— Zastanawiam się, czy nie zmienić profilu swej pracy, nie poświęcić się tylko rzeźbie. Przy projektowaniu wnętrza nie mam możliwości całkowitej wypowiedzi artystycznej — oblige mnie brak niektórych materiałów lub właściwych wykonawców. Rzeźba daje mi większą swobodę twórczą. Tworząc w metalu, którym się zajmuję, mogę skomponować dowolny obraz. Zamiast tradycyjnego narzędzia w postaci pedzła, posługuję się palnikiem i różnymi chemikaliami. Dzięki temu powstają możliwości stworzenia współczesnego obrazu.

Cieszę się, że dopisało mi szczęście w związku z umieszczeniem jakiegoś dzieła np. w „Locie” lub w holu „Cra-covii”, które oglądają setki, tysiące ludzi. Wtedy trud, jaki człowiek wkłada w zmaganie się z tym twardym materiałem, opłaca się, bowiem dzieło staje się własnością masowego odbiorcy.

— Skoro jesteśmy przy rzeźbie, to może przypomniemy że w Warszawie czynna jest obecnie wystawa pańskich prac.

— Wystawa otwarta została pod koniec lipca w galerii rzeźby. Pokazują tam 20 prac rzeźbiarskich w aluminium. Są to propozycje obrazów, a tytuł wystawy „Obraz w

SYLWETKI LUDZI SZUKI

Leopold Pędziałek

Leopold Pędziałek, artysta rzeźbiarz, przedstawiciel polskiej szkoły rzeźbiarskiej, urodził się 14 września 1907 r. w Warszawie. Uczył się w Liceum im. Sobieskiego, gdzie uzyskał maturę. W 1927 r. rozpoczął studia na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. W 1930 r. ukończył studia i otrzymał dyplom inżyniera. W 1931 r. rozpoczął pracę w Zakładach Obuwniczych w Chelmku, gdzie pracował do 1939 r. W 1939 r. przeniósł się do Katowic, gdzie pracował w Zakładach Obuwniczych. W 1945 r. przeniósł się do Warszawy, gdzie pracował w Zakładach Obuwniczych. W 1957 r. został profesorem w Zakładzie Architektury Wnętrza na Politechnice Warszawskiej. W 1960 r. został profesorem nadzwyczajnym. W 1965 r. został profesorem zwyczajnym. W 1970 r. został profesorem emerytalnym. W 1972 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa. W 1975 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa. W 1978 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa. W 1980 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa. W 1982 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa. W 1984 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa. W 1986 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa. W 1988 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa. W 1990 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa. W 1992 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa. W 1994 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa. W 1996 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa. W 1998 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa. W 2000 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa. W 2002 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa. W 2004 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa. W 2006 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa. W 2008 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa. W 2010 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa. W 2012 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa. W 2014 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa. W 2016 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa. W 2018 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa. W 2020 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa. W 2022 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa.



Od lewej: R. Szarafietdinow (prowadzi bieg), F. Mielnik, J. Lusis.

Zaczęła się XX Olimpiada. ZSRR zalicza się do czołówek lekkoatletycznej świata. Skład ekipy radzieckiej na Olimpiadę w Monachium różni się zasadniczo od składu drużyny biorącej udział w Igrzyskach w Meksyku. W NRF wystąpi tylko 16-17 uczestników poprzedniej Olimpiady, a wśród nich: Władimir Golubniczyj, Wiktor Saniejew, Janis Lusis, a także Natasa Czistakowa, Nadieżda Czysowa, Antonina Łazariewa, Ludmila Żarkowa, Galina Bucharina oraz Nikołaj Smaga.

Najmłodszymi w drużynie są: 20-letnia Ludmila Żarkowa oraz o miesiąc od niej młodszy trzykrotny mistrz Europy juniorów Walerij Podłużnyj. Najstarsi — to młotkarka Iwanowa — 39 lat i 36-letni Golubniczyj, dwukrotny medalista olimpijski w chodzie, który przygotowuje się do swojej czwartej już olimpiady.

W drużynie Związku Radzieckiego znaleźli się przedstawiciele różnych zawodów — агроном Saniejew, ekonomista — Bucharina, zawodowca wojskowa — Lusis, Borkowski, Szarafietdinow, pedagog — Czisowa i Tichomirowa, przyszły lekarz — Czistakowa, inżynierowie —

Trójkok na mistrzostwach wygrał niespodziewanie Bariban, lecz sądzimy, że Saniejew jeszcze nie powiedział ostatniego słowa. Podobnie jak cztery lata temu, tak i teraz Janis Lusis ustanowił przed Igrzyskami rekord świata. W Monachium będzie on bronił tytułu mistrza olimpijskiego.

W mocie rekord należy do Bondarczuka, który w tym sezonie już czterokrotnie uzyskał wynik ponad 15 metrów. Przejściowy spadek formy, jaki obserwowaliśmy u tego zawodnika, należy tłumaczyć przygotowaniem do obrony pracy doktorskiej. Rok obecny jest zresztą „urodzajny” jeśli chodzi o sportowców, którzy uzyskali stopień doktora. Należą do nich: Ter-Owaniesjan, Irina Press, Galina Popowa, Edwin Ozolin. Nikołaj Ozolin, Władimir Kuźniecowa, Władimir Filin, Nikołaj Ponomariew są już docentami.

W dziesięcioboju barw ZSRR bronić będą Awilow (czwarty w Meksyku), rekordzista Związku Radzieckiego Leonid Litwinienko. Teraz o kobietach. Na mistrzostwach ZSRR absolutną rekordzistką została Biesfamilnaja

KTO rządzi CHINAMI?

WŚRÓD „odkrywców teoretycznych” przypisywanych Mao Tse-tungowi, propaganda chińska niezmiennie wylicza pojęcie „demokratycznej dyktatury ludu”. Początkowo, w 1949 roku, termin ten oznaczał „dyktaturę klas demokratycznych” (do których zaliczono klasę robotniczą, chłopów, drobną miejską burżuazję oraz burżuazję narodową) — wobec klas reakcyjnych, czyli „obszarników i burżuazji biurokratycznej”.

W drugiej połowie lat pięćdziesiątych w wystąpieniach Mao i w oficjalnych materiałach oraz publikacjach chińskich pojęcie „demokratyczna dyktatura ludu” przeszło podwójną metamorfozę.

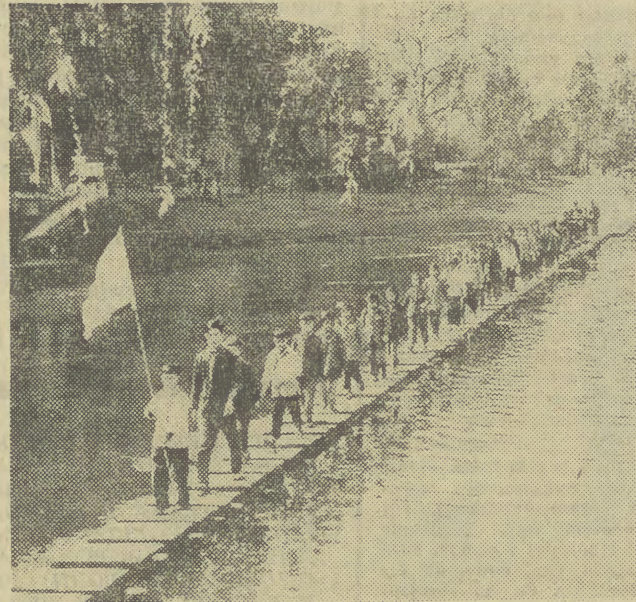
● **PO PIERWSZE** — postawiony został znak równości pomiędzy „demokratyczną dyktaturą ludu”, a dyktaturą proletariatu, co stworzyło paradoksalną sytuację: narodowa burżuazja zrównana została z proletariatem, co oznacza, że winna wobec samej siebie sprawować dyktaturę i doprowadzić do samolikwidacji drogą socjalistycznych przeobrażeń.

● **PO WTORE** — w swoim przemówieniu „O prawidłowym rozwiązywaniu sprzeczności wewnątrz narodu”, wygłoszonym w 1957 roku, pod pojęciem „demokratyczna dyktatura ludu” Mao Tse-tung włączył wszystkie warstwy ludności „popierające sprawę socjalistycznego budownictwa i biorące w nim udział” — w tej formule znalazło się miejsce dla burżuazji narodowej. Inne warstwy i klasy zaliczone zostały do „wrogów ludu”.

Reżim maistów

praktycznie oderwany jest całkowicie od życia narodu, w swym charakterze jest antydemokratyczny i stanowi przykład zmilitaryzowanej biurokracji. Nie istnieje więc już pojęcie „demokratyczna dyktatura ludu” — zastępuje ono została w Chinach dyktatura wojskowo-biurokratyczna. Opiera się ona na zdezerientowanych przez maistów milionowych masach chłopów-biedniaków i „mniejszych średniaków”.

Maiości żywotnie zainteresowani są w militaryzacji życia



Nie było

i nie ma, oczywiście, mowy o jakimkolwiek klasowym podejściu do zagadnienia. Do swych przeciwników kierownictwo pekińskie zaliczało wszystkich, którzy nie zgadzali się z jego polityką. Taką właśnie drogą „teoretycznej” ekwilibrystyki do „wrogów ludu” w okresie „rewolucji kulturalnej” zaliczono podstawowe kadry partyjne, państwowego i gospodarczego aparatu Chińskiej Republiki Ludowej — ludzi, na których spoczywał ciężar walki o wyzwolenie kraju, jego odbudowę, rozwój ekonomiczny, o tworzenie podstaw nowego społeczeństwa. Do „wrogów ludu” zaliczono też działaczy kulturalnych, pracowników nauki. W tym samym czasie burżuazja narodowa znalazła się w uprzywilejowanym położeniu, nie tknięta została w czasie krwawych wydarzeń „kulturalnej rewolucji” i dotychczas zachowuje swe pozycje.

KLASA ROBOTNICZA, która winna być kierowniczą siłą narodu, zaliczona została przez maistów teoretyków do „mas ludowych” i nie odgrywa w Chińskiej Republice Ludowej należnej jej roli. W obecnym składzie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin znajduje się zaledwie kilku robotników, w „komitetach rewolucyjnych” w przedsiębiorstwach, zakładach przemysłowych, w komitetach rejonowych czy okręgowych robotnicy stanowią zdecydowaną mniejszość. Charakterystyczne dla obecnej sytuacji w Chinach jest i to, że naturalna dla każdego państwa socjalistycznego troska o podwyższenie poziomu życia, poprawę warunków bytowych mas pracujących — uznawana jest w ChRL za „kontrewolucyjny ekonomiczny”.

Kierująca, wiodąca siła społeczeństwa chińskiego jest obecnie armia. W jej składzie ogromną większość stanowią żołnierze pochodzenia chłopskiego, zachowujący swe tradycje, przyzwyczajenia, psychologię. Maioistowska propaganda oficjalnie ogłosiła armię „podstawowym składnikiem władzy państwowej”. W przeciwnieństwie do innych państw socjalistycznych armia chińska przekształcona została przez maistów w samodzielny organizm, działający poza ramami kontroli partyjnej i państwowej.

Specyfikę służby wojskowej maiości rozszerzają na wszystkie przejawy państwowego, społecznego i gospodarczego życia państwa, co znajduje wyraz w upowszechnianiu „komunizmu koszarowego”.

Wdrażanie

militarystycznych i biurokratycznych metod kierownictwa, odsuwanie ludzi pracy od udziału w zarządzaniu i kierowaniu państwem, podporządkowanie społeczeństwa wojenno-biurokratycznej dyktaturze przez podstawowym zasadom budownictwa socjalistycznego. Reżim wojskowo-biurokratyczny narzuca Chinom zapewnić ma rozbudowę potencjału militarnego, a militaryzacja życia nakłada na wielki naród ogromne ciężary. Ustrój maioistowski jest nie tylko głęboko antydemokratyczny, lecz również antynarodowy — mimo głośnych deklaracji o szczególnej „trosce” o prestiż Chin. W ustroju tym ponizane są i niszczone najlepsze siły narodu, podsykana jest podejrzliwość, ograniczana inicjatywa mas, nastąpiło oderwanie kraju od jego prawdziwych przyjaciół i sojuszników. (LG)

FAKT, że upłynął termin ważności układu handlowego między USA i Wenezuela, został powitany w Caracas z uczestnictwem ulgi. Po 33 latach nadszedł wreszcie kres ekonomicznej zależności Wenezueli od potężnego północnego sąsiada. Przez 33 lata USA dyktowały swe warunki, zmuszały do przyjmowania takich cen, jakie narzucały monopolowi i koncerny amerykańskie. Zgodnie z wygaśnięm już porozumieniem, Wenezuela musiała uzgodnić swe kontrakty handlowe ze Stanami Zjednoczonymi, a USA często korzystały z traktatowych uprawnień, nie wyrażając zgody na zawieranie umów z innymi kontrahentami.

Podobny system układów handlowych USA narzucały w minionych latach wielu słabszym ekonomicznie „partnerom”. Waszyngton z dużą wprawą korzystał ze swych możliwości i przy pomocy umów handlowych narzucał państwu Ameryki Południowej także warunki polityczne.

Koncerny amerykańskie wykorzystywały i wykorzystują układy międzynarodowe, by osiągnąć jak najwyższe zyski. Zgodnie z własnymi interesami, firmy amerykańskie podwyższają ceny swych towarów, równocześnie obniżając ceny na wyroby importowane z krajów południowoamerykańskich. Według obliczeń w ciągu minionych lat tylko dzięki narzucaniu odpowiednio „poprawianych” cen, koncerny USA zagrażały z krajów Ameryki Południowej dodatkowymi zyskami w wysokości czterech miliardów dolarów rocznie. Wenezuela, aby zakupić w USA amerykańskie samochody, musiła ostatnio eksportować

WENEZUELA

33 LATA...

A. Kozłowski

wał o połowę więcej ropy naftowej, niż np. 5 czy 6 lat temu. Rocznie Wenezuela ma „korektach” cen traciła około 250 milionów dolarów!

Problemy sprowadza się jednak nie tylko do narzucania cen. USA ustaliły sztywne kwoty importowe — ściśle określone ilości wyrobów dopuszczalnych na rynek amerykański. Rzecz więc nie tylko w tym, iż Wenezuela musi płacić drożej za kupowane w Stanach towary, lecz także w braku możliwości wyrównania bilansu płatniczego.

Szczególnie dotkliwie gospodarka Wenezueli odczuwała system ograniczeń na eksport ropy naftowej do USA. Nafta, to główne bogactwo naturalne tego kraju. Istnieją sposoby możliwości zwiększenia wydobycia, zwiększenia produkcji. Dotychczas jednak było to praktycznie niemożliwe. Amerykanie więcej ropy sprowadzali z Wenezueli nie chcieli, uniemożliwiali też zawieranie kontraktów z innymi państwami, opierając się na zasadach układu handlowego sprzed 33 lat.

Od dawna już kocha postępowe w Wenezueli, a także zainteresowani rozwojem swych firm producenci wybierali naciśk na władze w Caracas, by doprowadzono wreszcie do rewizji układu handlowego ze Stanami Zjednoczonymi. Pod naciskiem opinii publicznej prezydent Wenezueli R. Caldera w styczniu bieżącego roku wypowiedział wreszcie układ handlowy z USA. Waszyngton, podejmując różne próby wywarcia nacisku — tym razem jednak Caracas zajęło konsekwentne stanowisko, nie podjęło pertraktacji na temat przedłużenia ważności starego układu, zaproponowano natomiast zawarcie nowego, po wygaśnięciu dawnej umowy.

Wenezuela ma obecnie okazję nie tylko przekroczyć stary, niesprawiedliwy dyktat narzucony jej z pozycji siły. Może obrócić nowe kierunki w rozwoju handlu zagranicznego, bazując nie tylko na jednym dotychczasowym rynku, jakim były przez wiele lat Stany Zjednoczone.

START lekkoatletów

Wiktor Barow
Przew. Federacji LA ZSRR

XX OLIMPIADA

Bliźniacow i Plunge, pracownicy naukowcy — Bondarczuk, Ter-Owaniesjan, Borzow.

Właśnie Borzow doprowadził do walki radzieckich sprinterów, Borzow w tym roku dwukrotnie wyrównał rekord Europy na 100 metrów — 10,0. Jego kolega Aleksander Kornietuk na mistrzostwach ZSRR uzyskał 10,2 i tym samym się przy tym życiowym rezultatem 10,1. 400-metrowców, którzy wykazywali duże wahania formy, postanowiono do Monachium nie wysyłać.

W biegach na średnie dystanse wystartuje mistrz Europy Arzanow oraz Iwan Iwanow, który na mistrzostwach kraju zwyciężył w biegu na 800 metrów, a nieco wcześniej ustanowił rekord ZSRR na 1500 metrów.

Długodystansowców poprowadzi Resid Szarafietdinow, który w tym sezonie wyrównał rekord Związku Radzieckiego na 5000 metrów oraz doskonale przebiegł 10.000 m na mistrzostwach ZSRR. Na 400 m przez płotki pobiegła młodzi, obiecujący zawodnicy, z których jeden — Jewgienij Gawrilenco — występował w Monachium zwyciężając na „małej Olimpiadzie”.

Mocnymi punktami radzieckiej drużyny będą Golubniczyj oraz Smaga i Soldatenko — mistrzowie Europy w chodzie sportowym. Co się tyczy trójki skoczków używają (Achmietow, Szapka, Tarmak) — sądzimy, że stan ich ma dobry wynik. Rekordy życiowe tych zawodników mieszczą się w granicach 223—225 cm.

— złote medale na 100 i 200 m oraz w sztafecie 4x100.

Rekordzista ZSRR na 400 m Czistakowa po urodzeniu dziecka wróciła już na bieżnię i bliższa jest uzyskaniu swojej wysokiej formy. Na 800 m pobiegła młode zawodniczki, z których jedna, Sabajie uzyskała niedawno 2:01,1 sek. Sądząc po stylu biegu, nie jest to granica jej możliwości.

W biegu na 1500 m duże szanse na zdobycie dobrego miejsca ma Bragina, która ustanowiła nowy rekord świata, zdobywczyni złotego medalu na mistrzostwach ZSRR.

W skoku używają wystartuje rekordzista ZSRR Łazariewa. W skoku u dał nasze panie nie wezmą udziału, na Olimpiadę nie pojedą także zawodniczki startujące w biegach przez płotki, których wyniki dalekie są od międzynarodowego poziomu.

Nasze młotkarki są w ścisłej czołówce świata. Wicemistrzynią w kuli, Mielnik w dysku, Maratka w oszczepie — to mocne punkty naszej reprezentacji.

W pięcioboju Tichomirowa na mistrzostwach ZSRR zbliżyła się do rekordów świata, z powodzeniem asystowała jej Nadieżda Tkaczewa.

Taki jest, w ogólnych zarysach, skład ekipy ZSRR na nadchodzące Igrzyska Olimpijskie. Jakie mamy plany? Chcemy zaprezentować się w Monachium lepiej niż w Meksyku.

Prawie w przededniu otwarcia XX Letnich Igrzysk Olimpijskich w Monachium, określone koleła w NRF z wielką pompą przypomniały o 90-tej rocznicy urodzin faszystowskiego Führera od sportu — Karla Diema. Uroczystość odbyła się w Kolonii dokąd przybyli utytułowani kierownicy zachodniemieckiego sportu, oficjalne osobistości landu Nadrenia Północna — Westfalii z ministrem spraw wewnętrznych Willi Weyerem,

SPORT i polityka

ciężką uwagę społeczności międzynarodowej od przygotowań militarnych Trzeciej Rzeszy i przedstawiciel jednocześnie faktoła w NRF z wielką pompą przypomniały o 90-tej rocznicy urodzin faszystowskiego Führera od sportu — Karla Diema. Uroczystość odbyła się w Kolonii dokąd przybyli utytułowani kierownicy zachodniemieckiego sportu, oficjalne osobistości landu Nadrenia Północna — Westfalii z ministrem spraw wewnętrznych Willi Weyerem,

Następnie Weyer określił Diema jako „uniwersalnego twórcę”, wspominając o jego 50 ksiązkach i broszurach, o 1500 artykułach. Warto zatem przypomnieć niektóre wypowiedzi z tych ksiązek i artykułów. W jednym ze swich utworów Diem w 1923 r. powiedział: „W naszym narodzie doj-



B. Lubimowski
RPA

ELIKSIR RÓWNOUPRAWNIENIA

RASISTOWSKA POLITYKA rządu Vorstera napotyka na coraz ostrzejszy sprzeciw społeczeństwa RPA. Groźną wybuchem atmosferę w kraju usiłują rasiści rozładować przy pomocy różnego rodzaju „środków naturalnych”. Podpowiadają oni Afrykanom „wyjście z sytuacji”. Proponowane rozwiązania bynajmniej nie ma na celu naruszenia przywilejów białego człowieka. W RPA biała skóra była i jest w dalszym ciągu jedyną przepustką, dająca prawo do korzystania ze wszystkich dobrodziejstw życia. Nie zatem dziwnego, że znajdują się tacy, którzy — aby uzyskać tę swoistą przepustkę — decydują się na próbę zmiany koloru skóry... Pomyślowy XX wiek dysponuje w tej dziedzinie przeróżnymi „cudownymi środkami”. Istniejące preparaty lecznicze mogące dosłownie w 12 godzin przemienić Murzyna, jeśli nie w czyste krew, to w każdym razie w „znośnie” białego człowieka. Zmianianie koloru ludzkiej skóry okazało się dobrze prosperującym interesem. Sklepiki handlarzy w afrykańskim getcie dosłownie zalewają najprzeróżniejsze zabawy „lekarstwa”. Kupujcie, kupujcie! Ostatnie odkrycie rasistowskiej medycyny!

Doprowadzony do ostatecznej rozpacz, ten i ów Afrykanin daje się złapać na lew reklamy. Ludzium tym do ena zbrzydło już gniedzenie się w niednych lejpankach odseparowanych dzielnic, mają dość jeżdżenia przepelnionymi autobusami „tylko dla czarnych”, nie chcą zno-

JEDNYM Z KIERUNKÓW DZIAŁANIA MINISTERSTWA TURYSTYKI, JEST STWORZENIE WSZELKICH WARUNKÓW, KTÓRE POZWOLĄ CORAZ WIĘKSZEJ ILOŚCI GOŚCI ZAGRANICZNYCH SPĘDZAĆ URLOPY W RUMUNII W SEZONIE JESIENNO-ZIMOWYM.

Ciepła i łagodna rumuńska jesień umożliwia organizowanie krótkich i dłuższych wycieczek, których celem jest zwiedzenie stolicy Rumunii i jej najciekawszych stref turystycznych (dolina Prachody, Poiana Braszow, wybrzeże morskie, delta Dunaju, monasterium na północnym kraju itp.). Rumunia jest również interesującym krajem dla miłośników łowiectwa. W rumuńskich Karpatach polowania na sarny i jelenie rozpoczynają się w połowie września. Od sierpnia trwają w delcie Dunaju polowania na dzikie gęsi i kaczki. W październiku rozpoczyna się sezon polowań na niedźwiedzie i dziki, a w listopadzie na zające i bażanty.

NADJEJSCIE JESIENI nie przerywa działalności miejscowości kuracyjnych i kąpielowych. Największym powodem w tym okresie cieszą się Gerkuan i Belle-Feleliks, Eforia — dokąd przyjeżdżają na leczenie licznie turyści z Danii, Finlandii, Szwecji i innych krajów. W Bukareszcie i okolicach na przyjęcie kuracjuszy czekają sanatoria Otopeni, pałac Buftia, wille na brzegu Jeziora Snagowski i Instytut Geriatryczny doktor Anny Aslan. Chorzy mogą korzystać zarówno z hospitalizacji, jak i z leczenia ambulatoryjnego.

Turyści, odwiedzający Rumunię jesienią, korzystają z wielu ulg, np. z niższych opłat za kwatery, żywienia i usługi.

MIĘSIĄCE ZIMOWE to drugi, po lecie, okres szczytu turystycznego w Rumunii. Centrum turystyki zimowej pozostaje nadal dolina Prachody, w której znajdują się znane miejscowości wypoczynkowe: Sinaia, Buszten, Azuga, Predeal. Najbardziej komfortowym ośrodkiem sportów zimowych jest Poiana-Braszow, położona na wysokości 1020 m n.p.m., w odległości 12 km od Braszow.

Oprócz tras i wycieczek oczekują na turystów liczne bary, fonteki i restauracje; dla gości zagranicznych istnieją we wszystkich kurortach szkoły narciarskie, zatrudniające wykwalifikowanych instruktorów i nauczycieli jazdy na nartach.

Jedną z tradycyjnych imprez sezonu zimowego, cieszącą się wielkim wzięciem w turystów, jest festiwal muzyki lekkiej o nagrodę „Złotego jelenia”, na którego koncertach występują znani soliści oraz zespoły rumuńskie i zagraniczne.

Sezon sportów zimowych trwa w Rumunii do początku kwietnia.

K. Gawrilesco
Dyr. Gen. Zarządu Turystyki Międzynarodowej w MT Rumunii

W Rumunii sezon trwa cały rok

NASZE MIASTO

O slaidach

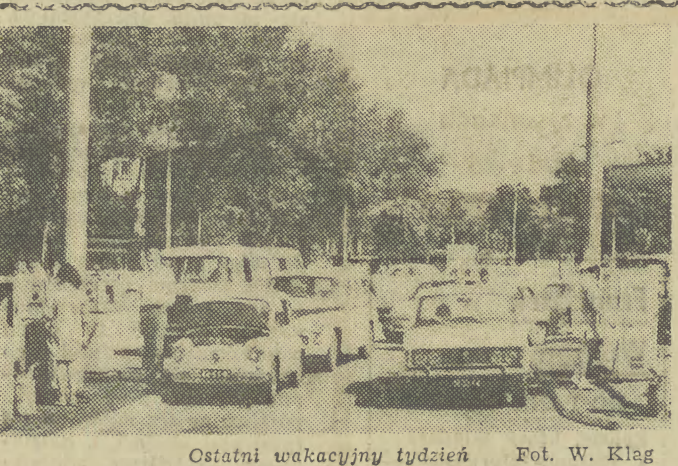
Bez komentarza

D uża popularnością niemal na całym świecie cieszą się kolorowe prześcieradła do wystawiania zwane slaidami. W naszym mieście zaczęli je robić trzej młodzi ludzie parający się fotografią już od dawna, a z zawodu plastycy z dyplomami lub tuż przed ich uzyskaniem. Zrobili kilka próbnych serii. Z propozycją współpracy zwrócili się do instytucji zajmujących się rozprowadzaniem pamiętek: „Cepeli”, MHD, Spółdzielni „Stworzyli”, PTTK. Ale tu usłyszeli, iż wymienione instytucje nie są zainteresowane w sprzedaży slaidów oraz, że w cenniku taka pozycja nie figuruje.

Sprawy zainteresował się wiceprzewodniczącym i wyraził gotowość zakupu każdej ilości gotowych prześcierad. I tu się właśnie zaczęło. C heąc pozostać w zgodzie z przepisami prawnymi dotyczącymi drobnej, prywatnej wytwórczości i załatwić wszystkie formalności, jeden z trójki, Stanisław U. próbował zasięgnąć informacji w Wydziale Finansowym Prez. RN m. Krakowa. To, co tu usłyszeli, przeszło uszki jego oczekiwania. Otóż owszem, może robić wszystko, co mu się podoba i czerpie z tego zyski, ale nie dłużej niż przez pół roku. Po przekroczeniu tego okresu spotkać go mogą surowe kary. A legajnie? Na to pytanie nikt odpowiedzieć nie potrafił.

Wydział Przemysłu i Handlu Prez. DRN Zwierzyniec: pani za biurkiem, oddaliła sprawę z braku wyraźnych kompetencji. — Może pan robić co tylko pan chce — ostrzuciła młodą rodzinę — nam nie od tego. Za to jak się dowiemy, finansowo może być źle, na nich niech pan uważa. — Po takich przestrożach młodzi ludzie udali się bezwzględnie do „miejsca przyszłej kasy”. — Wydział Finansowy Prez. DRN Zwierzyniec: należy wypełnić odpowiedni blankiet, upłacić czterdzieści złotych i na tym koniec. Co z zezwoleniem na fotografowanie? W tej mierze winien podjąć decyzję Wydział Przemysłu i Handlu. Na stwierdzenie, że już tam byli odpowiedź: nie, trzeba iść jeszcze raz — bo i jakie inne? Za drugą trymą, może się w tymże Wydziale Skarbnym, ale teraz jest na urlopie. A w ogóle to kurs może rozpocząć się, gdy udzieli zgłoszenia o najmniej dwadzieścia osób. A ich jest tylko trzech. (el)

Wszystko skończyłoby się pomyślnie, gdyby w tym ostatnim już Zakładzie Iktokultury mógł coś potwierdzić o terminie otwarcia kursu. Jest już, ale informacje może udzielić jedynie kierownik, ale teraz jest na urlopie. A w ogóle to kurs może rozpocząć się, gdy udzieli zgłoszenia o najmniej dwadzieścia osób. A ich jest tylko trzech. (el)



Ostatni wakacyjny tydzień. Fot. W. Klag

Program telewizyjny

OD 28. VIII DO 3. IX.

PONIEDZIAŁEK
PROGRAM I: 9.00 Kronika olimpijska (kolor), 9.30-10.35 Przerwa, 13.45 Kronika (Kr.), 13.55 Program dnia, 14.00 Blok olimpijski (kolor), w przerwie ok. 17.00 Dziennik TV, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.00 Letni przegląd Teatru TV - Jesienny wieczór - Friedrich Dürrenmatt, 21.00 Blok olimpijski (kolor), w przerwie ok. 22.10 Dziennik TV, 1.00 Program na wtorek.
PROGRAM II: 17.55 Program dnia, 18.00 Co na talerzu - program ekonomiczny, 18.30 Malarz - Jurij Kugacz - program o sztawku, 18.45 Eureka, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.05 Coppella - balet Leo Delibes, 21.15 21.30 Naturalny czyni cuda - film prod. CSRS (kolor), 22.30 Program na wtorek.
WTOREK
PROGRAM I: 9.00 Kronika olimpijska (kolor), 9.30-10.35 Przerwa, 13.45 Kronika (Kr.), 13.55 Program dnia, 14.00 Blok olimpijski (kolor), w przerwie ok. 22.10 Dziennik TV, 1.00 Program na wtorek.
PROGRAM II: 17.55 Program dnia, 18.00 Co na talerzu - program ekonomiczny, 18.30 Malarz - Jurij Kugacz - program o sztawku, 18.45 Eureka, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.05 Coppella - balet Leo Delibes, 21.15 21.30 Naturalny czyni cuda - film prod. CSRS (kolor), 22.30 Program na wtorek.

Damon Runyon (2)

CZWARTE NAKRYCIE

(tłum. z ang. Marian Niewski)

— A co się z nimi stało?
— Arsenik. Jack opuścił nas dzisiaj lat temu.
— A inni mężowie?
— Wszystkie skończyły tragicznie — odpisał spokojnie Harley. — Maż numer 2 — zatrudnie czadem. Niezły pomysł, co? Numer 3 powiesił się na pasku od spodni na klamce od drzwi. Był zresztą mały i słabowity, a to można było łatwo przeprowadzić. Potem zjawili się Jack, zaraz — zaraz — albo numer 3, to był właśnie Jack i ten z paskiem od spodni to był numer 4 — już sam dokładnie nie pamiętam. Właśnie Crumb nie chce już jednak używać arseniku. Zostawia ślady w żołądku. Nr 5 znalazł pewnego rodzaju jadowitego pająka w swoim łóżku. Szybko poszedł. Jones zamyslił się. Te opowiadania nie brzmiały zachęcająco. Tymczasem Harley paplał dalej: Nr 6 otworzył pewnego dnia drzwi od stołczy i wtedy spadł na nie, o zawieszony na haku kamień myślny. To był jej pomysł — a ile było przy tym r. b. w. — Czy zdajesz sobie sprawę z tego, co to znaczy umścić teki kamień myślny nad drzwiami stodoły?
— Ale po co ona to robi? Dlaczego ona zgładza wszystkich swoich mężów?



Nowy rok szkolny za pasem. Najwyższy czas dokonać niezbędnych zakupów dla uczniów. A można to zrobić na Centralnym Kiermaszu Szkolnych przy ul. Zwierzynieckiej. A można to zrobić w hali KS „Wawel”. Tam bowiem MHD Art. Różnymi, MHD Art. Włókienniczo-Odzieżowymi, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Tekstylno-Odzieżowe, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Artykułami Papierniczymi i Centrala Harcerska zgromadziły wszystkie niezbędne akcesoria szkolne. Na kiermaszu znajdują się więc ubrania, chałaty, mundurki, płaszczki, wiatrówki, kurki, obuwie, pantofle gimnastyczne. Zapewniono duży wybór sprzętu sportowego.

Najbardziej podobna nam się jednak pomysł sprzedaży i wymiany starych podręczników szkolnych, skryptów — prowadzony bezpośrednio przez uczniów i studentów. Akcja, podjęta w tym roku po raz drugi cieszy się ogromnym powodzeniem. Kiermasz będzie trwał aż do 2 września, codziennie w godz. od 11 do 19 (w soboty od 10 do 18). (tb)

W tym tygodniu polecamy

Ostatni wakacyjny tydzień. Na wędrowni zapraszają wszystkie malownicze miejscowości podkrakowskie — Doliny: Bętkowska, Bolechowska, Mnikowska, doliny jurajskie Rudawy... Szejwiłowice, Tęczyński (wygodny dojazd autobusami MPK i pociągami do Zabierzowa lub Krzeszowa), Skała Kmita, Tyniec, Bielany (w ubiegłym tygodniu przypominaliśmy o zielonych liniach MPK). I jak zwykle na zorganizowane i atrakcyjne wyexcjcie zaprasza w niedzielę (27 sierpnia)

KOŁO GRODZKIE PTTK
...na pieszą ziziną — „Tam gdzie lasie mają swe legowisko” — trasa: Dulowa — puścza Dulowska — las „Bagny” — Zbójnik — Rudno — zamek „Tęczyński” — Niedzwiedzia Góra — Rzeckiel — Krzeszowice, Zbiórka o godz. 7 przed Dworcem PKP pod zegarem. Na pieszą górską — Taty Wysokie — na trasie: Morskie Oko — Czarny Staw — Przełęcz pod Chłopciami — Morskie Oko. Zbiórka o godz. 6 — Basztowa róg Asnyka.

W PARKU JORDANA
Jutro o godz. 12 kolejne spotkanie poetycko-muzyczne. Wystąpi „Trio Krakowskie” w składzie: Jerzy Łukowicz, Antoni Cofalik, Krzysztof Okoń. Recytację Maria Nowotarska. W programie: muzyka Fryderyka Chopina oraz poezje Artura Oppmana (Or-Ota).

NA RECITAL ORGANOWY
zapraszamy w niedzielę do Opactwa Tynieckiego. Na organach grać będzie Marek Kudlicki — w programie utwory F. Mendelssohna i J. S. Bacha. Słowo wiązące — listy J. S. Bacha — cytuję aktor Teatru im. J. Słowackiego Wojciech Zieliński. Ponadto wystąpi gościnnie chór z Wielkiej Brytanii „William Byrd Singers” wykonując dwa motety Bacha. Scenariusz i inscenizację imprezy — świąła, muzyka, dźwięk — opracowała Lidia Zukowska przy współpracy artystycznej Mariana Machury. Dojazd do Tynicy w niedzielę autobusami MPK nr 212 z Rynku Dęb-

nickiego. Przedprzedaż biletów Filharmonia (8-72 17-19), Orbis i FilMOTECHNIKA. W dniu imprezy sprzedaż w samym Opactwie Tynieckim.

LATO ARTYSTYCZNE 72
W ramach tej akcji dziś o godz. 20 na dziedzińcu KDK (Rynek Główny — pałac pod Baranami) odbędzie się wieczór muzyki amerykańskiej. Udział biorą: Sonia Jaskuła (sopran), Stanisław Lachowicz (bas), Karol Lehnert (baryton), Elżbieta Ekielska (fortepian), Tadeusz Szymborski (recytacja).

POŻEGNANIE Z FILMEM
Po raz ostatni można zobaczyć schodzący z ekranów kin w naszym kraju film Claude Leloucha pt. „Kobieta i mężczyzna”. Zdobył on Złotą Palmę na festiwalu w Cannes w 1966 r., przyznano mu dwa Oscary. W rolach głównych dosknała para Anouk Aimee i Jean Louis Trintignant. Od 27 do 31 sierpnia zaprasza na ten film Kino Dobrych Filmów — Związkowiec. (mg)

KINA
SWIT D. sala: Tor, Tor, Tor (USA 14 lat) — 16, 18. SWIT m. sala: Zbójczy (USA, 18 lat) — 15, 17, 19.15. SWIATOWID d. sala: Kot w butach (Jap. 7 lat) — 16, 18. SWIATOWID m. sala: Pięknosc dnia (fr. 18 lat) — 15, 17.15, 19.30. SFINKS: Poludnik Zero (pol. 16 lat) — 16, 18, 20.

NIEDZIELA
PROGRAM I: 7.00 Program dnia, 7.05 TV kurs rolniczy, 7.40 Przypomnienia, radzimy, 8.00 Stawka większa niż życie — film TVP, 9.00 Kronika olimpijska (kolor), 10.00 Blok olimpijski (kolor), 13.00 Dziennik TV, 13.15 Dział: Ula i świat, 13.40 PKF, 14.00 Blok olimpijski (kolor), 15.00 Sprawozdanie z centralnych dożnych w Bydgoszczy, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.05 Wielki napad — film prod. angielskiej, 21.00 XX Igrzyska Olimpijskie w Monachium, 1.00 Program na poniedziałek.
PROGRAM II: 16.35 Program dnia, 16.40 Dzieci: Czar stolowej nogi, 17.20 Divertimento Jesienne op. 3, 18.00 Sprawozdanie z Centralnych Dożnych w Bydgoszczy, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.05 Wielki napad — film prod. angielskiej, 21.00 XX Igrzyska Olimpijskie w Monachium, 1.00 Program na poniedziałek.

— Smieszne pytanie. A po co wychodzi za nich za nią? Te przecież jasne jak słońce, że chodzi o ubezpieczenie. Ale to chytha bestia, mówię ci. Numeru 5 ona nie ubezpieczyła, tak że ludzie nie mogli gadać zanadto. Ale się optacił, bo zamknął wszystkim gęby. Jestem bardzo ciekawy, co wymyśliła dla siebie...
— Nad tym właśnie łamał teraz sobie głowę Jones Splendid. Miał nadzieję, że się obejdzie też jak-widzęgo pająka, bo nie cierpał tych stworzeń. Nie zgadzał się też na żadne paski od spodni na klamkach od drzwi ani na jakies rhyndne kamienie myślny. Wreszcie doszedł do wniosku, że naj-piej będzie rozrej się z wdową.
— W trakcie tych rozmyślań usłyszał przymylny głosik wzywający go na kochanie.
— Sió! był nakryty jak zwykle. Pod kmiotkiem ogień vs. do trzeskał, ale Jones czuł jak s-mutek w sercu. Gdy zasiadł do stołu, stwierdził nagle, że Harleya nie ma, choć nigdy nie opuszczał obiadu i nigdy się nie spóźniał. Czwarte nakrycie, jak zwykle, stało na swoim miejscu. Krzesła przy tym nakryciu, jak zwykle, było puste. Wszła wdowa i wniosła tacę z dymiącą faszerowaną kapustą i tak fantazyjną pierogami, że Jonesowi dech zaparło w piersi. Nałożona odpowiednią porcję na talerz Jacka, drugą porcję podała Jonesowi.
— Harley ma jeszcze coś do roboty na dworze. Możesz mu później trochę pomóc, jeśli zechcesz. Ale przedtem zjedz coś.
— Wróciła do kuchni. Jones został sam. Zauważył, że największą porcją obdarzyła wdowa Jacka. Jones nie mógł tego znieść — faszerowana kapusta była jego ulubionym przysmakiem. Nie wytrzymał nerwowo i da-

CO GDZIE KIEDY?
SOBOTA NIEDZIELA 26 | 27 SIERPNI
Marek Józefa

SOBOTA
SLOWACKIEGO (pl. Duchy 1): Nałkowska: Dom kobiet — 19.15, GROTESKA (Skarbowa 2): Burs: Hazard, Zwięzta (hrabiego Cagliostro — 21, OPERA (pl. Duchy 1): Halika 14.

NIEDZIELA
SLOWACKIEGO: Bryll: Janosik, czyli na szkłe malowane — 19.15, GROTESKA: Tarachowska: Złota rybka — 17, Burs: Hazard, zwięzta (hrabiego Cagliostro — 21, OPERA (pl. Duchy 1): Halika 14.

TEATR
SOBOTA
SLOWACKIEGO (pl. Duchy 1): Nałkowska: Dom kobiet — 19.15, GROTESKA (Skarbowa 2): Burs: Hazard, Zwięzta (hrabiego Cagliostro — 21, OPERA (pl. Duchy 1): Halika 14.

NIEDZIELA
SLOWACKIEGO: Bryll: Janosik, czyli na szkłe malowane — 19.15, GROTESKA: Tarachowska: Złota rybka — 17, Burs: Hazard, zwięzta (hrabiego Cagliostro — 21, OPERA (pl. Duchy 1): Halika 14.

KINA
SOBOTA
APOLLO: Spacer w wiosennym deszczu (USA, 18 lat) — 10, 12.30. Jedna z tych rzeczy (duń. 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. DOM ZOLNIERZA: Narkotyki (fr. 18 lat) — 15.45, KIJOW: Tytko dla orłów (ang. 14 lat) — 16.30, 19.30. KULTURA: Pamiętnik pani Hanki (pol. 16 lat) — 18, 20.15. MASKOTKA: Akcja Brutus (pol. 14 lat) — 15.30, 17.30, 19.30. MIKRO: Kobieta wąż (ang. 16 lat) — 15, 18, 20.15. GWARDA: Angelika i sultan (fr. 16 lat) — 14.45, 17, 19.15. SZTUKA: Jesień Cheyenne (USA, 14 lat) — 10, 13, 15, 19. TĘCZA: Kto wierzy w botały w ciemności (ang. 14 lat) — 17. UCIECHA: Ballada o Cable'u Hogue'u (USA, 16 lat) — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15. UZCIEK: Biłwa o Anglię (ang. 14 lat) — 17, 19. WANDA: David Copperfield (ang. 14 lat) — 10, 12.15. Wódz Seminola (NRD 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. WISLA: Dzieciwa dla siebie (wł. 18 lat) — 18, 20. Perla w koronie (pol. 14 lat) — 11, 15.45. WOLNOŚĆ: Smak zemsty (hiszp. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. WRZOS: Damski gang (ang. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. ZUCH: Największe widowisko świata (USA, 11 lat) — 15, 18. KDF ZWIĄZKOWIEC: Nieśmiertelni Flap i Flap (fr. 11 lat) — 16, 18.20, 20.15.

SOBOTA
Rynek Gł. 42 (tien), Retoryka 1, pl. Wolności 7, Rynek Podg. 9, Metalowców 1, Pradnicka 8/87, Olśza II, Nowa Huta: Centrum A bl. 3 (tien), os. Teatralne 28 (tien).

NIEDZIELA
Jak w sobotę

RADIO
SOBOTA
PROGRAM I
10.00 Alfa Romeo i Julia — film węg. 11.30-14.15 Przerwa. 14.15 Program dnia. 14.20 Program I proponuje. 14.45 XX Igrzyska Olimpijskie w Monachium (kolor). 17.00 Dziennik. 17.10 Wskowicie film. 18.00 Spokojnie w przyrodzie. 18.35 Godzina Ofceusa. 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Monitor. 20.30 XII Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie (kolor), w przerwie Dziennik. 23.30 Igrzyska Olimpijskie w Monachium (kolor). 0.30 Program na niedzielę.

SOBOTA
PROGRAM I
11.00 Muz. 11.40 ABC rodziny. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Muzyka. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Muz. 13.20 Muzyka Państw. Poln.-Rosyjski Chór Ludowy. 13.40 Wieści, tepej, tanie, 14.00 Czyż zaszczyt księżki? 14.30 Przekrój muz. tyg. 15.00 Wiad. 15.05 Radiofotografie. 15.30 Transm. z otwarcia XX Igrzysk Olimp. w Monachium. 17.00 Popołudnie z młodocia. 18.50 Muz. i aktualn. 19.15 Bawmy się razem. 19.30 Muż. 20.00 Wiad. 20.30 Sopot — XII Festiwal Piosenki i Koncert Laureatów. 20.45 Kronika sport. (w przerwie). 23.00 Wiad. 23.10 Non stop taneczny. 24.00 Wiad. 0.05-3.00 Tr. z Koszalin.

NIEDZIELA
DOM ZOLNIERZA: Narkotyki (fr. 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. KIJOW: Tytko dla orłów (ang. 14 lat) — 16.30, 19.30. MA-SKOTKA: Bajki — 10.30, 11.30, 13.30, 17.30, 19.30, 20.15. GWARDA: Angelika i sultan (fr. 16 lat) — 12, 14.45, 17, 19.15. UGO-REK: Bajki — 11, 12, Biłwa o Anglię (ang. 14 lat) — 17, 19.15. WISLA: Perla w koronie (pol. 14 lat) — 11, 15.45, Dzieciwa dla siebie (wł. 18 lat) — 18, 20. WOLNOŚĆ: Smak zemsty (hiszp. 16 lat) — 11, 15.45, 18, 20.15. WRZOS: Jest taki chłopak (radz. 11 lat) — 11, Damski gang (ang. 16 lat) — 15.45, 18, 20. ZUCH: Bajki — 14, Największe widowisko świata (USA, 11 lat) — 15, 18, KDF ZWIĄZKOWIEC: Nieśmiertelni Flap i Flap (fr. 11 lat) — 12, 16, Kobieta i mężczyzna (fr. 16 lat) — 18, 20.

KINA W NOWEJ HUCIE
SWIT D. SALA: Wielki wąż Chingachoga (NRD, 11 lat) — 13, 16, 19, 21.50. SWIATOWID D. SALA: Kot w butach (Jap. 7 lat) — 11.15, 16, 18, 20. SFINKS: Bajki — 10, 11, Poludnik zero (pol. 16 lat) — 16, 18, 20.

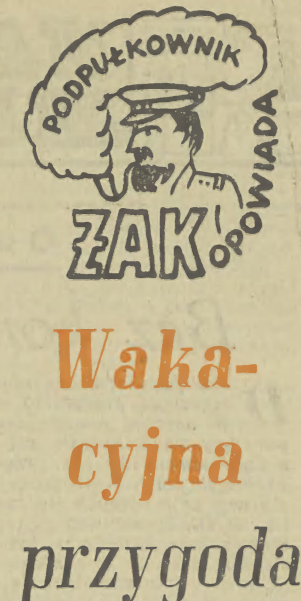
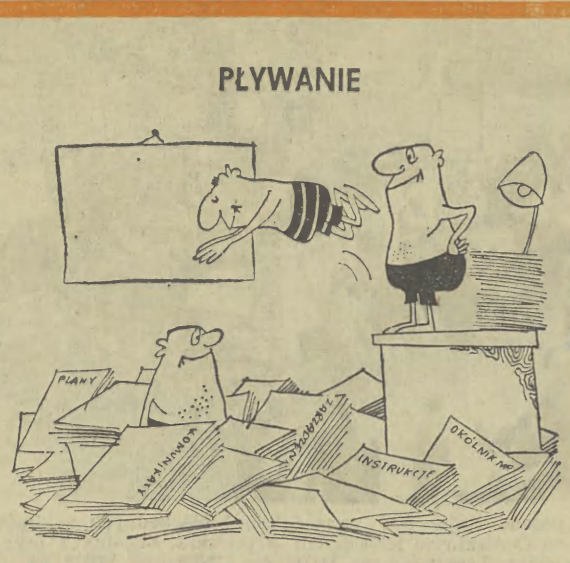
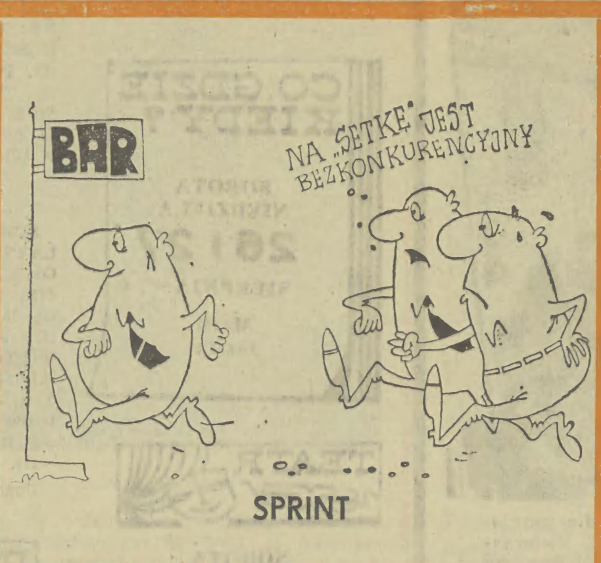
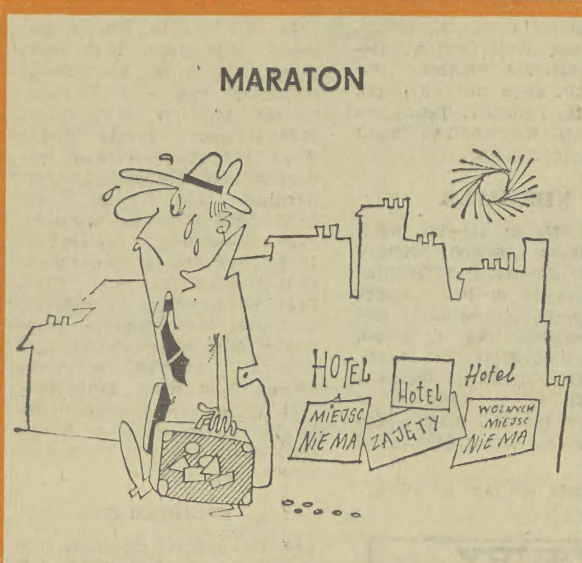
SKAWINA — Hutnik: Umrzed z miłości.
ZIELONKI — Krakowianka: Jestem niewiernym mężem.
Pozostałe kina — jak w sobotę

WYSTAWY
SOBOTA
WAWEL: (8-14.15), SU-KIENICE: (8-14.15), SZO-LAYSKICH: (8-14.15), NOWY GMACH: al. 2 Maja (10-13), HISTORICZNE: Jana 12 (9-14), Rynek Gł. 35 (9-14), Szpitalna 4 (9-14), Franciszkańska 4 (9-14), WIEŻA RATUZZOWA: (9-14), ARCHEOLOGICZNE: Poselska 3 (10-14), PRZYROD-NICZE: Stawkowska 10 (10-13), MUZEUM LENINA: Topolowa 5 (10-17), KTF: Boh. Staligradu 15 (9-21), PAWILON WYSTAW OWY: pl. Szczepański 3 (10-15), PALAC SZTUKI: pl. Szczepański 4 (11-18), JAMA MICHAŁKA: Metaloplastyka M. Kruczka, ETNOGRAFICZ-

NIEDZIELA
PROGRAM I
5.33 Muz. 6.00 Wiad. 6.05 Wiad. olimp. 6.15 Kiermasz pod kugolkiem. 7.00 Wiad. 7.30 W ranych pantoflach. 9.00 Wiad. 9.05 Fala 72. 8.15 Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci mł. „Wędrowni pingwin” na Piek-Polku — cz. III, stuch. 10.20 Taktki i fakty. 11.00 Transm. z Igrzysk w Monachium. 11.40 Anegdota i fakty.

WYPADKI I KRAKSY
Na al. Planu 6-letniego z tramwaju linii 4 wypadł 41-letni Zdzisław Lemiesz (zam. Niezwonkiewicz 17 pow. Trzemeszno), który doznał obrażeń ciała prawej stopy. Ambulatorium chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 108 pacjentom. (p)

„Gazeta Krakowska” — organ KW PZPR w Krakowie, ul. Wileńska 1. Telefon: centra 235-60. Nie zamierzamy rekrutować redakcji nie zwyczajnie PSW Zakłady Grawiczne RSW „Prasa” Kraków ul. Wileńska 1.



● SZTOKHOLM 1912. W zawodach pływackich na 100 m stylem dowolnym zwyciężcą został hawajski kajakarz Paao Kohanemaku, reprezentujący barwy USA. Jako pierwszy zademonstrował na Olimpiadzie, wzbudzając sensację, szybki styl pływacki hawajskich tubylców — kraul. Czas kłosa — 1:03,4.

● PARYŻ 1900. Pierwsze zawody jeździeckie odbyły się na Olimpiadzie w Paryżu w r. 1900. Obejmowały one jednak tylko skok konia w wżwy i w dal. Wszechstronne zawody jeździeckie weszły na stałe do programu olimpijskiego dopiero w 1912 r. na Olimpiadzie w Sztokholmie.

● SZTOKHOLM 1912. Dnia 15 lipca 1912 r. o godz. 17 na Igrzyskach Olimpijskich w Sztokholmie nastąpiło uroczyste rozdanie nagród i medali. Nie wciągano przy tym flagi na maszt i nie odgrywano narodowego hymnu. Cały stadion wypełniony był po brzegi. Dwór królewski stanął się w komplecie i w pełnej gali. Zwycięzcy olimpijscy, podzieleni na trzy grupy, wkroczyli na stadion witani wielką owacją. Przed królewską lożą były ustawione trzy podesty. Pierwsza grupa olimpijczyków (złoty medalistów) zbliżała się do środkowego podestu i otrzymywała medale z rąk króla, zdobywcy srebrnego medalu otrzymy-

mywali go z rąk następcy tronu, a brązowy z rąk księcia Karola. Herold wywoływał zwycięzców, którzy trójkami podchodzili do podestu.

● ANTWERPIA 1920. 14 sierpnia 1920 r. nastąpiło uroczyste otwarcie Igrzysk Olimpijskich w Antwerpi. Ceremonia otwarcia była już spręczywaną: parada sportowców według krajów, przemówienie do króla Alberta I gospodarza igrzysk; jego odpowiedź, otwarcie igrzysk, fanfary, salut armatni i tysiące gołębi szubujących na niebie.

Na tych igrzyskach wprowadzono po raz pierwszy ślubowanie olimpijskie oraz po raz pierwszy pojawiła się flaga olimpijska, pięć kolorowych ząbających się kółek na białym tle. Pięć kółek symbolizowało pięć kontynentów (niebieskie — Europa, żółte — Azja, czarne — Afrika, zielone — Australia, czerwone — Ameryka). Nie ma na świecie kraju, który by nie miał przynajmniej jednego z tych kolorów w swojej flagie narodowej. Autorem projektu flagi był Pierre de Coubertin.

● DO ROKU 1900 zawodnicy olimpijscy posługiwali się tyczkami jesionowymi lub sosnowymi. Na igrzyskach w Paryżu użyto po raz pierwszy tyczki bambusowej. W r. 1948 na igrzyskach w Londynie dopuszczono tyczki metalowe. Pierwszej tyczki ze sztucznego

włókna użył Grek Georgios Roubanis na igrzyskach w Melbourne i zajął wtedy trzecie miejsce. Powszechnie tyczki z plexiglasu przyjęły się dopiero po igrzyskach w Rzymie.

● NA IGRZYSKACH Olimpijskich w Helsinkach w r. 1952 w biegu na 5000 m brali udział najlepsi mistrzowie biegni: Emil Zatopek, Alain Mimoun, Emil Schado, Gaston Reiff i znakomity biegacz angielski Chris Chataway. Przez cały czas Anglik wysuwał się na prowadzenie. Na 250 m przed metą został on zaatakowany przez biegnących za nim asów z Zatokiem na czele. I właśnie w tym momencie Anglik, któremu dawano duże szanse na zdobycie złotego medalu, miał ogromnego pecha. Zawadzając nogą o krawężnik, potknął się i upadł. Podał się jednak i kulejając dobiegł do mety jako piąty. W biegu tym zwyciężył Zatopek.

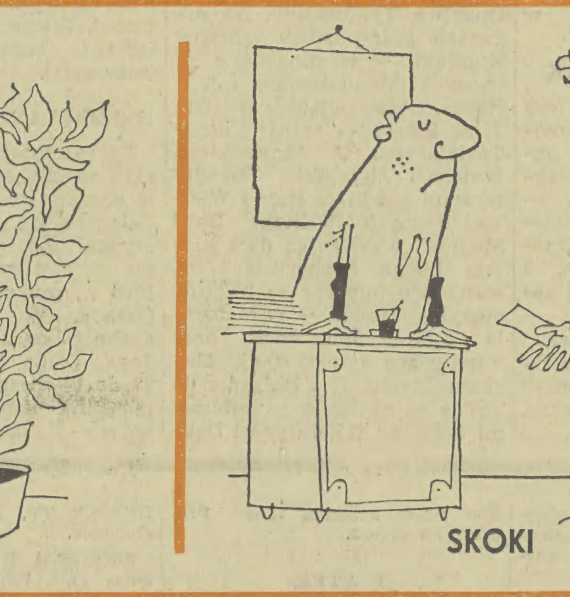
Po igrzyskach Chataway ustanowił rekord świata w biegu na 3 mile angielskie i w biegu na 5000 metrów. Na igrzyskach Olimpijskich nie zdobył jednak żadnego medalu. Zrobił natomiast karierę polityczną. W r. 1968 został wybrany posłem do parlamentu, w r. 1962 został podsekretarzem stanu, a w r. 1971 ministrem poczty w Wielkiej Brytanii.

● LOS ANGELES 1932. Największą sensacją na Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles było zwycięstwo Janusza Kusocińskiego

w biegu na 10.000 m. Nie speszzył go światowej sławy nazwiska fińskich konkurentów. Kroniki olimpijskie notują „Ruszył ze startu bez troski, na co mogą się zdobyć tylko ludzie, którzy zdają sobie sprawę ze swoich możliwości”. Od początku objął prowadzenie i narzucił duże tempo.

Wśród widzów na trybunie przyglądał się biegowi największy biegacz owych czasów Paavo Nurmi. Nie pozwolono mu w tych igrzyskach startować. Oskarżono go o naruszenie zasady amatorstwa sportu olimpijskiego. Za swój start w Berlinie miał pobrać za duże honorarium. Jego rodacy, również znakomici biegacze Virtanen i Iso Holo (zdobywca w 6 dni później złotego medalu w biegu na 3.000 m z przeszkodami), ścigali Polaka. Ale ten wytrzymał każde tempo. W połowie dystansu już pokonał prawie wszystkich swoich rywali i ciągle zwiększał tempo. Później z Kusocińskim biegł już tylko Iso Holo. Virtanen zdecydowanie opadł. Na ostatnich 250 metrach Fin zaatakował Kusocińskiego ale on nie pozwolił się wyprzedzić i na 100 m przed metą rozpoczął finisz zdobywając 30 metrów przewagi. Wpadł pierwszy na metę w czasie 30:11,4 co było nowym olimpijskim rekordem.

KRONIKA OLIMPIJSKA



Franciszek Wojtyga
DO PANA OLIMPU
Zeusie, który władasz z Olimpu piorunem — i w Monachium daj polskiej ekipie... FORTUNE.

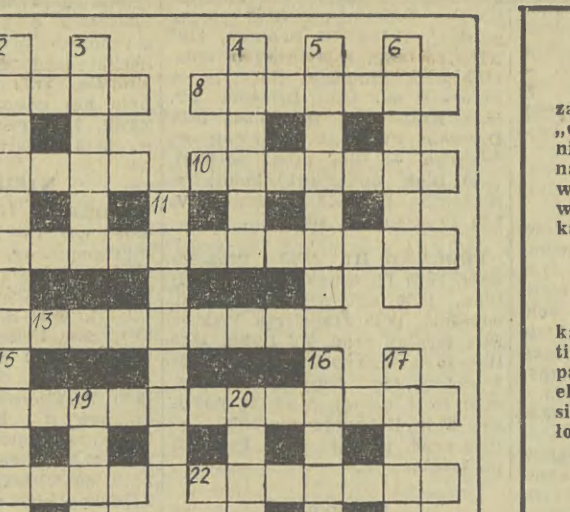
Witold Zechenter
Koniec sierpnia
Już koniec sierpnia... Mkną służbowe „warszawy” w różne kraje strony. Można określić krótkim słowem ten na arteriach ruch wmożony. Bo to do Uski czy Krymicy, Sopotu czy Zakopanego rwać może po swe nołowice w myśli polecenia... służbowego! Skończyły się stromiane dzionki w Warszawie, Łodziach czy Krakowach — czas teraz techna! no małżonki... Smejna jest podróż ta — służbowa... Z wolna ucieknie Stasiek nasz stary, morskie i górskie okolice... Zdobędzie teraz „ziowiek szary” nawet Kudowę czy Krynicę!

Jacek Chruścielewicz
NA ZGRANY DUET
Uzupełniają się świetnie, mimo że różnią się ciałem. Bo co on prawie wypława, to ona skłama jak z nut.

WNA SPRĄWIE CYTATÓW
Cytował warto, swoją drogą, lecz trzeba wiedzieć gdzie i kogo.

POCHLEBSTWO
Słida z kadzidła.

ZADROŚNI MĘŻOWIE
Strachy na gachy.



O grzech łatwiej na urlopie
Archidiecezja w Marsylii wydała duszpasterzom zalecenie, by w okresie urlopów letnich wzmogli „dialog z owieczkami”. Duszpasterski alert uzasadnił arcybiskup tym, że słodkie lenistwo, zwłaszcza na plażach, stwarza szczególne bodźce do popadania w grzech nieczystości. Błąd dusz w diecezji wolno w tym okresie sprawować również w spodenkach kąpielowych.

Najpierw wylądował silnik...
Niezwykle pomysłowy obrót miała awaria amerykańskiego samolotu DC-10, należącego do linii Continental Airlines. Nad lotniskiem w Hollywood opadł jeden z silników. Potem spadł na ziemię inny element maszynowy, o wadze 200 kilogramów. Udało się mimo to wylądować, a 123 pasażerów nie doznało szwanku.

Samolotem na... obiad
Wysłużone samoloty i statki przeżywają latem drugą młodość w Rumunii. Na Dunaju pojawiły się obecnie stare jednostki, na których pokładzie urządzono restauracje. Podobne przedsięwzięcie podjęły rumuńskie linie lotnicze, wykorzystując stare samoloty do potrzeb gastronomii. Klienci nazwali te przejażdżki „apetycznymi rejsami”.

Jak ugasić płonąca brodę?
Niezwykle łatwo — jak głosi reklama pewnej firmy amerykańskiej — ugasić poar brody przy pomocy specjalnej gaśnicy kieszonkowej. Prasa amerykańska nie uwierzyła jednak ogłoszeniu, twierdząc, że fryzjerzy na pewno nie podzielą takiego poglądu.

Węgorz na dłuższej diecie
500 dni bez jedzenia — to rekord głodówki węgorza w Instytucie Doswiadczalnym Rybołówstwa na Białorusi. Na ogół węgorze wytrzymują głodówkę jedynie przez 100 dni. Badania teko rozduła nie mają charakteru antyhumanitarnego. Chodzi o poznanie warunków wegetacji tej ryby, której spójność życia i zachowania posiada jeszcze wiele tajemnic.

RZECZY DZIWNE I CIEKAWE
Wreszcie wyszło sżydło z worka. Okazało się, że zatrzymany nazynna się Stanisław Z a podsunęta Kierowca kobieta była — jego żona, która potwierdziła całe zdarzenie. Natomiast podefirany kategorycznie zaprzeczył, iż napadł i obrałował pana Mieczysława. Twierdzi, że był tylko zażartym o żonę i dlatego došlo do rekocznidwu. Mimo takiego tłumaczenia, trafił za kratki, bowiem od pewnego czasu był poszukiwany przez MO. Ukrywał się, chcąc uniknąć odbycia kary 5 miesięcy pozbawienia wolności, na którą uprzednio skazał go sąd. Jest to 16 wyrok w jego krótkim życiu; od zakładu poprawczego — po dwa lata pozbawienia wolności. Krótkie pobytu poza więzieniem wykorzystywał na dokonywanie nowych przestępstw. Zausze bowiem znajduje amatorzy wesolych przygód, którzy w bandyckim żargonie noszą miano — „jeleni”. Za chęć silnych wrażeń płacą często wysoką cenę.

Bogdan Brzeziński
FRASZKI olimpijskie i inne
OLIMPIADA
Jednych los postawi Wysoko na podium, A na innych spadnie Niesława i odium. Zafascynowani Olimpijskim Zniczem Bedą walcząc dzielnie, Lecz powrócą z niczem. Jedni będą sławni, Narodowi święci, A innych ochrzanią Za ich dobre chęci. Toteż ja się nie pcham, Wolę siedzieć w domu, Nie dam się, kochani, Rugać byle komu!

NA WYSTAWIE VENUS 1972.
Gdy się tu rozejrzysz w kolo, Widzisz mnóstwo pań na golo. Jest dotychczas rzeczka sporna, Czy to satuka, czy to porno? To zależy, moim zdaniem, W jakim wieku patrzysz na nie. Pewien starszy pan rzekł skromnie: „Oto rewia molch wspomnień!”

NA „KOBRY”
Oto „Kobry” watek w skrócie: Zabili go, a on uciekł. Skoro uciekł, to i dobrze: Przysła się w następie „Kobrze”!



LUDZIE TAKŻE PODCZAS ODPoczynku zagrażają przyrodzie. Niszcza i zaśmiecają nawet najpiękniejszą zakątki natury. Turysty zostawili w lesie papiery, a ten świstak, który ustłował przekonał się, co to jest, ciekawość przypłacił głową. Kto bowiem uwolnił go od tego „helmu” ze starej torebki? CAP — UPI

POZIOMO: 7. ptaki żyjące na bagnach i w przybrzeżnych szuwarach, 8. niepowodzenie, zły los, 9. drapieżnik z rodziny kotów, 10. graniastopus rozszepiający światło, 12. fotografowanie przez mikroskop, 13. trotuar, 18. zawodowiec, 21. żarty, psoty, 22. zgromadzenie, rada starszych, 23. bigotka, świętoszka, 24. organ od spraw porządku i bezpieczeństwa.

PIONOWO: 1. wysoki partier, półpiętro, 2. sprzedaż za granicę, 3. władza z gwiazdą i przy kolicie, 4. potrawa z ciasta (cał. 1. grupa zimnych) 6. miasteczko na Bałkanach, 11. obiekt sportowy, 14. zielona jazzyka, 15. narząd regulujący na podniecie nerwowe, 16. maszyna tolnicza, 17. uczniowski mieszkanie, 19. przykład jeszcze niedawno niezbędny przy pi-saniu, obecnie w zaniku, 20. list bez podpisu.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać w terminie do dnia 5. IX. 1972 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „KRZYŻOWKA NR 33”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄZEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 31
POZIOMO: 7. Lincoln, 8. włośnek, 9. pikolok, 10. ambaras, 11. drzewce, 13. czworak, 14. Idaho, 17. skłon, 21. pucybut, 22. semator, 23. lodowce, 24. prestat, 25. geniusz, 26. czyniele.

PIONOWO: 1. gipiura, 2. schowek, 3. alianci, 4. czimlina (wspak), 5. domator, 6. dekanat, 12. edykt, 13. chaos, 15. pulower, 16. cykorja, 17. sukcesy, 18. nekroza, 19. kartony, 20. konsola.

NAGRODY WYLOSOWALI
Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 31, z dnia 12-13. VIII. 1972 r. nagrody książkowe otrzymują: J. Wojtów — Kraków, A. Szwaja — Kraków, J. Czechowicz — Wałbrzych, K. Domiczek — Trzebinia-Siersza, A. Pawlik — Kraków, E. Kmiecik — Tarnów, Wł. Stolarski — Brzeszcze, J. Zagół — Kraków, W. Biernat — Wadowice, Z. Książkova — Zakopane.

NAGRODY WYŚLEMY POCZTA.

SOPOT 72
— Co cię w tej piosence tak wzrusza?
— To nie piosenka. Ile razy patrzył na dekoracje, to mi się chce płakać!

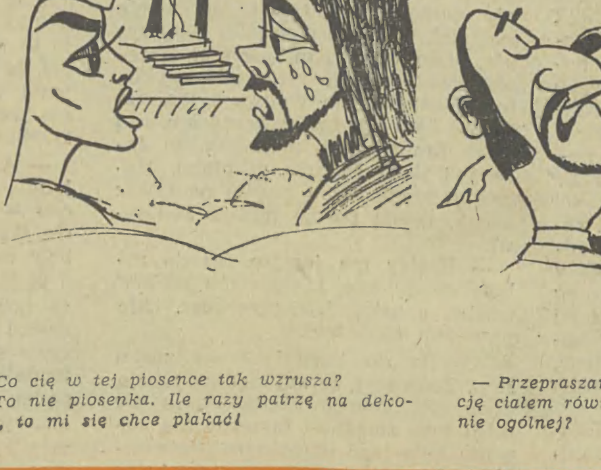
— Przepraszam, drogi kolego, czy interpretację cięm również bierzemy pod uwagę w ocenie ogólnej?
RYS. S. OZOG



ZNACZKI
Z KRAJU ● Poczta Polska wprowadziła do obiegu 9 znaczków przedstawiających zwierzęta żyjące w polskich ogrodach zoologicznych. Po-szczególne znaczki przedstawiają: 20 gr (maklak 8 mln sztuk) — geparda, 40 gr (8 mln szt.) — żyrafę, 60 gr (8 mln) — tukana, 1,35 zł (6 mln) — szympansa 1,65 zł (6 mln) — gibbona, 3,40 zł (3 mln) — krokodyla, 4,00 zł (3 mln) — kangura, 4,50 zł (900 tys.) — tygrysa, 7,00 zł (900 tys.) zebra. Projektował — J. Grabiański. Technika druku — offset. Znaczki drukowano w arkuszach po 20 sztuk na papierze kredowym. W dniach 16-24 września w Łodzi odbędzie się II Krajowa Wystawa Znaków Poczty Państwa Socjalistycznego. Komitet Organizacyjny otrzymał zgłoszenia 165 zbiorów do ekspozycji w klasie konkursowej, (w tym z okręgu krakowskiego tylko 6). Organizatorzy przygotowują katalog, pamiętnikową kopertę. W użyciu znajdzie się także okolicznościowy datownik pocztowy, którego odciśk reprodukujemy.

Z ZAGRANICZNYCH ● Poczta NRF upamiętnia o-kolicznościowym znaczkiem 100-lecie Muzeum

CIEKAWOSTKI ● „Pionierska Prawda” ogłosiła w ubiegłym roku konkurs na najlepszy projekt znaczka pocztowego. Temat brzmiał: „Dzieci o naszym kraju i o sobie”. Nadesłano ponad 3 tysiące rysunków. Sześć wybranych u-każano się w postaci arkusza znaczkowego, wy-danego przez pocztę ZSRR dla upamiętnienia 50 rocznicy utworzenia organizacji pionierskiej. Sześć dalszych prac wykorzystano na kopertach z nadrukowanymi znaczkami. (ZG)



RYS. S. OZOG